WAHIB-PASZA, generał turecki, objął ponownie dowództwo wojsk abisyńskich.

WYDANIE: A B C D

Cena 10 groszy

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIII. | ŚRODA, DN. 4 GRUDNIA 1935 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 338

ŁÓDŹ 4-XII-35 A

DE VALERA, prezydent Irlandji, postanowił znieść senat wolnego państwa.

TAJEMNICZA „CZYSTKA" W NIEMCZECH

Nowa rozgrywka pomiędzy prawicą a lewicą hitlerowską. — Wybitny arystokrata popełnił samobójstwo

Aresztowanie 30 narodowych socjalistów

Berlin, 4 grudnia.

Zarządzona onegdaj czystka w łonie partji rządzącej jest dalej tematem najsprzeczniejszych komentarzy.

Mówi się o samobójstwie pewnego wybitnego arystokraty, który należał do bliskich współpracowników jednego z czołowych przedstawicieli ruchu.

Krążą również niesprawdzone pogłoski o aresztowaniu dwuch wybitnych osobistości, które odgrywały wielką rolę w świecie kulturalnym Trzeciej Rzeszy, przyczem **druga osobistość posiadała władzę dyktatorską niemal w sferze radja niemieckiego.**

Czystka w partji narodowo - socjalistycznej w Niemczech przeprowadzana jest z polecenia sfer najwyższych. Chodzi tu o rozgrywkę pomiędzy prawicą a lewicą partji.

Między osobami dotkniętemi czystką jest najwięcej członków z lewicy partji.

W związku z czystką ARESZTOWANO W NIEMCZECH OKOŁO 30 OSÓB.

WALKI NA LINJI MAKALLE-ANTALO

400-tysięczna armja abisyńska już jest skoncentrowana na froncie północnym

Paryż, 4 grudnia. (PAT).

Na linji Makalle - Antalo doszło do utarczek pomiędzy przedniemi strażami włoskiemi, a oddziałami abisyńskiemi, które po krótkiej walce wycofały się.

W okolicy Azbi na północny-zachód od Makalle przeszedł na stronę włoską **jeden z adjutantów rasa Kassy.**

Według informacyj z Addis - Abeby liczba skoncentrowanych na froncie północnym wojsk abisyńskich dochodzi do 400.000 żołnierzy. **Główne dowództwo nad tem wojskiem obejmuje ras Kassa.**

Rozpoczęcie ofenzywy jest kwestją kilku dni.

Portsaid, 4 grudnia. (PAT).

W czasie od 21 lutego do 23 listopada przez kanał Suezki, według informacyj agencji Havasa, **przepłynęło 242 tys. żołnierzy włoskich. W tym samym okresie powróciło z Afryki wschodniej do Włoch 5300 chorych.**

Rzym, 4 grudnia. (PAT).

Agencja Stefani komunikuje, że oszczędności żołnierzy włoskich w Afryce, przesyłane rodzinom do Włoch osiągnęły sumę 50 miljonów lirów.

Ustąpienia Włochom Ogadenu

proponują eksperci angielscy i francuscy

Londyn, 4 grudnia.

(PAT). Rozmowy paryskie pomiędzy ekspertami francuskimi i angielskimi w sprawie abisyńskiej rozwijają się, jak donosi Reuter—pomyślnie. Różnice poglądów nie posiadają charakteru zasadniczego. Zostały zresztą znacznie złagodzone w czasie rozmów, które, jak przypuszczają, zostaną zakończone w końcu tygodnia. **W tym czasie będzie już osiągnięta całkowita zgoda w sprawach najważniejszych.** Szczegóły będą omówione w drodze dyplomatycznej.

Nieścisłemi są pogłoski, jakoby podstawą dyskusji ekspertów były poważne terytorjalne ustępstwa na rzecz Włoch. Eksperci opracowywali w dalszym ciągu propozycje komitetu 5-ciu, które co do wielu punktów były niejasne. **Przewidywały one ustąpienie Włochom Ogadenu, udzielając im jednocześnie poważnych korzyści gospodarczych.**

Manewry floty francuskiej

Paryż, 4 grudnia.

(PAT) Pierwsza eskadra torpedowców wyruszyła z Tulonu celem odbycia ćwiczeń na pełnem morzu. Eskadra przybędzie do Ajaccio 8 b. m., poczem powróci do Tulonu z wyjątkiem 2 torpedowców i 3 kontrtorpedowców, które udadzą się na dwa dni do Marsylji.

Bunty w więzieniach amerykańskich

Krwawe walki strażników z więźniami. — Pościg 30 samochodów za zbiegami

Nowy Jork, 4 grudnia.

(PAT) W ciągu dnia wczorajszego w trzech różnych więzieniach w Stanach **Zjednoczonych doszło do buntu i ucieczki więźniów.**

W Bostonie pięciu więźniów rzuciło się na szofera samochodu ciężarowego, którego zabito uderzeniami sztaby żelaznej. Więźniowie użyli następnie samochodu ciężarowego, jako taranu, którym rozbili w kilku miejscach drzwi i kraty, odgradzające więzienie od świata zewnętrznego. **Dwaj strażnicy więzienni, którzy usiłowali ich powstrzymać, zostali ciężko ranni. Zbuntowanym więźniom udało się wkońcu wydostać poza mury więzienne.** Zaalarmowana niezwłocznie policja zorganizowała pościg, w którym wzięło udział 30 samochodów. Uciekających dogoniono, **jeden z nich został zabity, pozostałych czterech schwytano.**

Tegoż dnia w stanie Oklahoma w więzieniu w miejscowości **Muskogee 6-u skazańców rozbroiło strażnika więziennego.** Wywiązała się pomiędzy więźniami a strażą wymiana strzałów, podczas której jeden ze strażników został ranny. Więźniowie zbiegli. **W czasie pościgu jeden z nich padł od kul policjantów. Pięciu dotychczas nie zdołano zatrzymać.**

W Nasville w stanie Tennesee dwuch więźniów obezwładniło wicedyrektora więzienia, następnie zbiegło. Dotychczas ich nie schwytano.

S. O. S.!!!

Okręt tonie!..
Katastrofa w kanale La Manche
i... co z tego wynikło?

Fatalne następstwa morskiej nawałnicy dla dwojga młodych, dążących ku szczęściu istnień,

omawia powieść p. t.:

Stworzeni dla siebie

pióra Mieczysława Drzewieckiego.
w najnowszym, 130-ym numerze

„Co Tydzień Powieść"

Rozrywki z nagrodami — Rady pani Ivy — Obszerny dział humoru.

Do nabycia wszędzie
Cena 30 gr.

Stała komunikacja lotnicza

pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonemi

Londyn, 4 grudnia.

(PAT) W najbliższym czasie mają nastąpić próbne loty, celem ustalenia **regularnej komunikacji powietrznej pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonemi.** Najpierw ma być ustalona komunikacja pocztowa, następnie pasażerska. Loty mają się odbywać dwa razy w tygodniu.

Republikanie popierają króla w Grecji

Wódz venizelistów chwali mądrość monarchy

Ateny, 4 grudnia.

(PAT) Wczoraj do pałacu królewskiego przybył wezwany przez króla Jerzego przywódca partji venizelistów Sofoulis, który przedstawił królowi poglądy partji na obecną sytuację polityczną. **Sofoulis podkreślił dodatnie wrażenie, jakie w szeregach jego partji wywołało nieugięte i patrjotyczne postępowanie króla.** Sofoulis dodał, iż partja venizelistów, stojąc na straży zasad demokratycznych i praw narodu do sprawowania władzy, z dużą sympatją śledzi starania króla Jerzego, zmierzające do odbudowy normalnego, opartego na konstytucji, życia kraju. Nakoniec Sofoulis wskazał na konieczność jaknajszybszego przeprowadzenia wyborów do parlamentu.

Rewizji umowy zbiorowej

domaga się przemysł zarobkowy w Pabjanicach

Łódź, 4 grudnia.

(k) — Dziś o godz. 5-ej po poł. w okręgowej inspekcji pracy odbędzie się konferencja **w sprawie rewizji umowy zbiorowej w pabjanickim przemyśle zarobkowym.**

Jak wiadomo, przemysłowcy zarobkowi z Pabjanic wysunęli koncepcję rewizji umowy oraz zawarcia **jednolitego cennika dla wszystkich tkalni zarobkowych w Pabjanicach.**

Poza tem przemysłowcy będą się domagać na dzisiejszej konferencji, aby **nowy jednolity cennik obowiązywał tak że niezrzeszone fabryki, które robią im olbrzymią konkurencję.**

Uciekinierzy hiszpańscy

muszą opuścić Gibraltar

Gibraltar, 4 grudnia.

(PAT). Korzystających z prawa azylu komunistów i socjalistów hiszpańskich, którzy schronili się na terytorium Gibraltaru po rozruchach w Oviedo, zawiadomiono, że po nowym roku będą musieli opuścić Gibraltar, ponieważ pozwolenia na pobyt nie zostaną im przedłużone.

Trzęsienie ziemi na Ekwadorze

50 osób zabitych

Berlin, 4 grudnia.

(PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Ekwadoru, że naskutek trzęsienia ziemi została doszczetnie zniszczona miejscowość Vardecocha w Andach. Jest około 50 ofiar ludzkich.

Pola Negri usuwa się w zacisze domowe

Po krótkotrwałem szczęściu u boku księcia Mdivaniego udała się do Londynu, gdzie wkrótce odbędzie się ślub słynnej „gwiazdy" z typowym „synem Albionu"

Tajemnica perfum „Madame Dubarry"

(z) — Pola Negri przybyła do Londynu, aby znaleźć to, za czem tęsknią miljony kobiet: męża, dzieci i dom. **Nasza sławna rodaczka poślubi Anglika.** Tym razem „gwiazda" jest pewna swego szczęścia.

Gdy Pola Negri wyszła przed laty zamąż za księcia Sergjusza Mdivaniego, zdawało jej się, że wrota do raju stoją przed nią otworem. Szczęście jej nie trwało jednak długo. Nastąpiło rozczarowanie, a potem rozwód. **Książe poślubił niebawem artystkę amerykańską, Mary Mac Cormick,** lecz i to małżeństwo zostało rozwiązane.

Ślub Poli Negri z Anglikiem, którego nazwisko nie jest jeszcze szerokiemu ogółowi znane, wyznaczony został na 31 grudnia r.b — **dzień urodzin artystki.** Będzie ona miała swój dom w Londynie, będzie grała w teatrze lub w filmie, — o ile znajdzie odpowiednią rolę, — poza tem jednak prowadzić będzie tryb życia **dobrze sytuowanej Angielki.**

W Grosvenor - House zajmuje ona apartament luksusowy. Przy wejściu każdego uderza **zapach lilij.** Tajemnicy tych perfum Pola nie zdradzą nikomu, a używa ich od swych występów w filmie **„Madame Dubarry".** Może artystka przywiązuje do tych perfum dlatego tak wielkie znaczenie, że w chwili wyświetlania filmu „Madame Dubarry" gwiazda jej sławy jaśniała w całym swym blasku?...

Pola Negri łączy w sobie harmonję trzech kolorów — **czarnego, czerwonego i srebrnego.** Nosi suknie z ciężkiego, czarnego aksamitu; srebrzyście połyskują jej ozdoby na szyi i liczne branzoletki, ogniście odbijają się wargi, purpurą mienią się paznokcie u rąk i nóg, wyglądających ze srebrnych sandałów...

Największą niespodziankę stanowią jednak włosy Poli, które nie są już więcej hebanowe, lecz — połyskują czerwienią tycjanowskiej miedzi. Artystka opowiada, że jest to jej naturalny kolor włosów.

Pola Negri skończyła **w Berlinie nakręcanie filmu „Mazurek",** w Londynie zaś odbywa częste konferencje z czołowymi kierownikami wielkiej angielskiej wytwórni filmowej. Twierdzi jednak, że nie praca, lecz **miłość sprowadziła ją do Londynu** i że miłość jest obecnie treścią jej życia...

— **Najokropniejszem rozczarowaniem mego życia — opowiada diva — było małżeństwo z księciem Mdivanim.** W marzeniach moich postawiłam go na piedestale najwyższej doskonałości. Dziś znalazłam coś znacznie lepszego, solidność i przyzwoitość. Pragnę mieć dzieci i prawdziwe domowe ognisko.

Taksówką z N. Jorku do Hollywood...

U kresu podróży taksometr wybił 2 tysiące dolarów.—Oryginalny pomysł ekscentrycznego Amerykanina, któremu kasjer kolejowy nie chciał udzielić rabatu...

(z) Znana jest historja wyprawy jednego z fiakrów wiedeńskich do Paryża. Dorożkarz wiedeński miał na celu ustalenie rekordu, jedynego może w swoim rodzaju. Nieoczekiwanie dla siebie i dla innych podobny rekord ustalił szofer jednej z taksówek nowojorskich.

Przed paru dniami na dworzec Pensylwański w Nowym Jorku przybył jakiś jegomość, który wybierał sie do Kalifornji. Niewiadomo co mu strzeliło do głowy, dość, że dowiedziawszy się, ile kosztuje bilet do Hollywoodu, uznał, że cena ta jest zbyt wygórowana i **zażądał od kasjera rabatu.** Żądanie to spotkało się oczywiście z odmową. Wówczas amerykanin, który ze wszechmiar usprawiedliwia nadaną narodowi temu nazwę ekscentryków, oświadczył:

— **Pieniędzy mi nie szkoda, ale waszej wstrętnej kolei nie dam ani grosza. Jadę autem...**

I wyszedłszy z dworca kolejowego, oryginał wynajął stojącą obok taksówkę i **kazał szoferowi zawieść się do... Hollywood.**

Szofer nie zdziwił się bynajmniej i niezwłocznie ruszył. **Podróż trwała 7 dni, w ciągu którego to czasu samochód przebył około 5,000 kilometrów całą przestrzeń, dzielącą Nowy Jork od Hollywood.**

Jak opowiadał szofer taksówki, pasażer był przez całą drogę w doskonałym humorze, co wieczór przed udaniem się na spoczynek płacił szoferowi uczciwie za przebytą przestrzeń według taksy, a podczas postojów częstował szofera obficie jadłem i napojami.

Upór pasażera kosztował go dość drogo, gdyż **zapłacił za przejazd 2000 dolarów.** Podróż ta mimo to bardzo mu się widocznie podobała, gdyż, w chwili, gdy taksówka zatrzymała się przed jego domem w Hollywood, oświadczył szoferowi:

— **Wie pan co, jedziemy dalej, do Honolulu...**

Szofer uznał jednak, że taksówka jego nie jest przystosowana do odbywania podróży po morzu, wobec czego odmówił kontynuowania podróży, zadawalniając się faktem, że i bez tego **ustalił rekord długotrwałości jazdy taksówką.**

Nadmienić się godzi, że kolej żelazna mimo uporu ekscentrycznego hollywoodczyka, nie straciła na jego wybryku. Sfatygowana taksówka nie wytrzymałaby powrotnej drogi, wobec czego **szofer sprzedał ją w Hoollywood za 25 dolarów, a sam odbył powrotną drogę do Nowego Jorku pociągiem.** W ten sposób kolej zamiast biletu z Nowego Jorku do Hollywood sprzedała bilet powrotny.

Niesamowite perypetje „latającego narzeczonego"

Wyrzucony przez okno wpadł na krowę i na niezwykłym „rumaku" wjechał do sklepu..

(z) W miasteczku Novarrow we Włoszech rozegrała się scena, przypominająca tricki pierwszych komedyj amerykańskich.

25-letni Emilio Saccaria, który miał **się w najbliższych dniach ożenić, odbywał ze swym przyszłym teściem konferencję na temat posagu.** Mężczyźni nie mogli dojść do porozumienia, a w pewnej chwili **krewki starzec, wyprowadzony z równowagi żądaniami zięcia, chwycił młodzieńca za kołnierz i wyrzucił go przez okno.**

Okno znajdowało się na wysokości 30 stóp od ziemi i niefortunny kandydat do stanu małżeńskiego miałby się spyszna, gdyby na szczęście **nie spadł na... krowę, która pasła się spokojnie pod oknem.**

Flegmatycznie żująca krowa nie była przygotowana na to, że dosiądzie jej „latający narzeczony", to też **z przerażenia popędziła kłusem przed siebie.** Saccaria, upadłszy na krowę, zdetonował się wielce i nie myślał o tem, aby opuścić niezwykłego wierzchowca. To też krowa wraz ze swym jeźdźcem ze swej strony **skoczyła przez okno, tym razem jednak przez okno wystawowe magazynu, rozbijając wielką szybę.** Dopiero brzęk szyby otrzeźwił „wierzchowca", który zatrzymał się, zrzucając z siebie jeźdźca.

Krewki teść musiał zapłacić za szybę i za kurację Emilia Saccaria, który wskutek upadku i odłamków szkła otrzymał dość poważne okaleczenia.

100 tys. zł. rocznie za próbowanie herbaty

Intratne stanowisko najlepszej znawczyni popularnego napoju

(sb) W Londynie pojawiła się ostatnio nowa „sława". Jest nią **panna Irwing.** Miss Irwing dotychczas była nikomu nieznana, obecnie zaś cieszy się wielką popularnością, ponieważ uchodzi **za najlepszą znawczynię herbaty.** Otrzymała ona posadę w największem przedsiębiorstwie handlowem, gdzie **całemi dniami próbuje herbatę.**

Jak wiadomo, doskonały smak tego napoju otrzymuje się jedynie przez mieszanie w odpowiedniej proporcji liści krzewów herbacianych z Chin, Indji, Ceylonu i Jawy.

Miss Irwing sprawdza codziennie **smak 300 mieszanek i wydaje o nich opinję,** od której zależy rozwój przedsiębiorstwa, w którem pracuje. Miss Irwing osiągnęła rekord w tym zawodzie, to też otrzymała tytuł **Nurmiego smaku".** Do wydania orzeczenia Miss Irwing nie potrzebuje wcale pić herbaty. **Wystarczy, gdy wpuści sobie kilka jej kropel na język.** Pracę swą wykonywa ona jednak tak dobrze, że otrzymuje najwyższą pensję, jaką kiedykolwiek przyznano przedstawicielowi tego zawodu. Otrzymuje ona **100.000 złotych rocznie, suma ta jest jednak niewielka skoro się zważy, że przy sprzedaży jednej tylko dobrej mieszanki towarzystwo handlowe zarabia miljony...**

Zmotoryzowane zabawki na gwiazdkę

Miniaturowe samoloty dla najmłodszych lotników

(sb) Ponieważ cały świat stoi w chwili obecnej pod znakiem motoryzacji więc nic dziwnego, że również **przemysł zabawkowy motoryzuje się w gwałtownem tempie.** Obecnie już otwarta została w Anglji sprzedaż zabawek dla dzieci na zbliżające się święta Bożego Narodzenia.

Wszystkie zabawki, wystawione na sprzedaż, są zmotoryzowane. Zamiast pieska na kółkach, które dawniej dzieci ciągnęły za sobą na sznurku, obecnie można nabyć **zmechanizowanego psa,** który spaceruje przed dzieckiem i trzeba go trzymać na sznurku, by nie uciekł.

Dla dzieci starszych wyprodukowano **mechaniczne konie i psy wyścigowe, które przebierają nogami jak prawdziwe zwierzęta.** Jest również **prawdziwy telefon,** który przy pomocy bateryjki kieszonkowej pozwala porozumiewać się na przestrzeni kilku pokoi. Wystawiono na sprzedaż **modele samolotów, które posiadają prawdziwe motorki benzynowe miniaturowej wielkości.** O pomysłowości fabrykantów świadczyć może fakt, że ogółem wyprodukowano 2000 rodzai zmechanizowanych zabawek.

WOLNA TRYBUNA

„KĄZIK" Z SOSNOWCA: Przedewszystkiem przepraszam za to, że nie dotrzymuję terminu. Jest to jednak niemożliwe, gdyż listy czekają swojej kolejności nieczytane, tak, że nie mogę uwzględniać życzeń odnośnie terminów. Jeżeli jest naprawdę coś niecierpiącego zwłoki, to trzeba o tem zaznaczyć na kopercie uwagą „Pilne". Ale tylko w naprawdę ważnych wypadkach, gdyż przecież wszyscy czekają na odpowiedź i wszyscy się niecierpliwią.

Co się zaś tyczy sprawy omawianej przez Pana, to ja mimo wszystko nie biorę jej tragicznie. Oczywiście, jeżeli Pan sam lekkomyślnem postępowaniem nie skomplikuje tego zagadnienia. Nie wolno Panu zatem nic mówić Jej o swoich uczuciach. Niech je Pan piastuje w głębi duszy tak długo dopóki nie miną. A że one przejdą — to nie ulega najmniejszej wątpliwości Zjawisko silnego uczucia ucznia do nauczycielki i uczenicy do nauczyciela występują dość często, ale są one nieszkodliwe. Obawiam się o Pana jednak z tego względu, że mimo swej dzielności wydaje się Pan być naturą uczuciową, romantyczną i przesubtelnioną. Nie wolno. Trzeba się wziąć w garść. Niech Ją Pan uwielbia, ale zdaleka. Jeżeli tylko do uczucia Pana dojdzie jakikolwiek pierwiastek cierpiętnictwa, a to byłoby nieuniknione wskutek Waszych specjalnych warunków, będzie Pan straconym człowiekiem. A szkoda Pana. Ma Pan obowiązki względem siebie i społeczeństwa i dlatego nie wolno Panu samowolnie przysparzać sobie cierpień. Obecny stan to jest coś takiego jak chroniczna dolegliwość, która daje się we znaki, ale się do niej człowiek przyzwyczaja.

Jeżeli wprowadzony zostanie moment tajemnicy zwierzeń, cierpień, ukradkowych spotkań i t. d. będzie to tak, jak ciężkie ataki choroby, która zasnuwa horyzont i nie pozwala myśleć o czem innem, przyćmiewając rozsądek. Pan wydaje mi się jednostką podatną na cierpienia duchowe, i dlatego winien się Pan specjalnie strzec. Nic nie mówić i niczego nie wyznawać tamtej stronie — to jest zadaniem najważniejszem. Pozatem uczyć się i starać te nagromadzone pierwiastki uczucia zwaloryzować i zamienić na energję, na moc do wybicia się, na to, ażeby zwrócić na siebie uwagę nie naiwnem, sztubackiem postępowaniem, nie słowami uwodziciela i nie niezręcznem postępowaniem mężczyzny, ale czynami godnemi prawdziwego Człowieka...

„BIEDNY WRZOS" W KRAKOWIE. Jakoś widzę, że z tego Waszego współżycia nic nie będzie i nie może przecież Pani pozwolić się maltretować. Mąż musi Pani jednak płacić alimenty na utrzymanie, jeżeli ma pracę i zarabia. Może go Pani skarżyć do sądu o alimenty, przyczem powoła się Pani na to, że raz już anulowała Pani sprawę karną, wytoczoną przeciwko mężowi i, że on się zgodził dobrowolnie przy świadkach płacić Jej na utrzymanie, a teraz się cofnął i z Pani się wyśmiewa. Mając sądowy wyrok będzie Pani mogła zawsze dochodzić swych praw, czy to nałożywszy areszt na ruchomości, czy też wreszcie areszt na pensję. Inaczej Pani z tym upartym człowiekiem nie dojdzie do ładu.

„MIRKA" W CZĘSTOCHOWIE: Padła Pani ofiarą człowieka, który chciał sobie poflirtować troszkę z naiwniutką dziewczynką, a teraz stara się z tej historji wycofać w ten sposób, ażeby Pani nie urazić, ale zniechęcić do siebie. Pewna jestem, że się nigdy Panią poważnie nie interesował, ale poprostu uśmiechała mu się miła przygoda. Najrozsądniejszem co Pani może zrobić, to bynajmniej nie chorować, co nic nie pomoże, ale zachowywać się tak samo, jak on. Bawić się wesoło, nie patrzeć na niego tęsknym wzrokiem, nie wzdychać, tylko flirtować z młodymi chłopcami w Pani wieku i odpowiednimi dla Niej towarzyszami. O tamtym zapomnieć i to jaknajprędzej. Jadąc za nim, prosząc o wyjaśnienia, błagając o miłość ośmieszy się Pani na całe życie. Najlepiej zamknąć się w sobie i pokazać, że to wszystko Panią wcale nie obeszło, że flirt traktowała Pani również jak przygodę i że Pani również chciała sobie zrobić zabawkę z flirtu z kimś, kto jest od Pani dwa razy starszy. Musi bowiem Pani dbać o to, ażeby on nie pomyślał o Niej, jak o naiwnej smarkatej, od której się odczepić nie można. To jest nieco brutalne, ale tak właśnie najczęściej zapatrują się na te sprawy mężczyźni w tym wieku i takiej sytuacji.

„WDZIĘCZNA—ZASMUCONA" W KRAKOWIE: Pretensje Pani są zgoła niezasłużone. Na wszystkie listy odpowiadam na łamach „Wolnej Trybuny", chociaż czasami z pewnem opóźnieniem z przyczyn zarówno olbrzymiego napływu korespondencji, jak i przyczyn technicznych. Listownie nie odpowiadam nigdy. Więc też nic dziwnego, że się Pani nie mogła na list doczekać. Proszę mi raz jeszcze napisać o co chodzi, odpowiem Pani na łamach „Wolnej Trybuny", chociaż może i na poprzedni list już odpowiedziałam, tylko Pani odpowiedzi nie zauważyła.

Liczba spadkobierców 600-miljonowego majątku wzrasta

Dalsze szczegóły o zmarłym emigrancie.—Zniszczone dokumenty zmarłego.—Rodzina miljonera pochodzi ze Śląska

Łódź, 4 grudnia.

(v) Sprawa 600-miljonowego spadku w Australji, do którego pretendują spadbiercy zamieszkali w kilku miastach Polski **w dalszym ciągu budzi olbrzymie zainteresowanie.**

Miarą tego zainteresowania są nadsyłane do redakcji naszego pisma listy niemal ze wszystkich miast Polski oraz liczne wizyty ewentualnych spadkobierców, którzy specjalnie przyjeżdżają celem zasięgnięcia informacyj.

W związku z olbrzymiem zainteresowaniem sprawą gigantycznego spadku, **„Express" umieszczać bedzie stale wiadomości dotyczące spadku oraz informować czytelników o przebiegu starań poszczególnych spadkobierców.**

Jak obecnie zdołaliśmy ustalić rodzina Schonów roszcząca pretensje do spadku **nie występuje łącznie**, ale poszczególni członkowie, po dwie lub trzy rodziny, łączą się celem rozpoczęcia wspólnych starań.

Pretendujący do spadku spokrewniony z Schonami ze strony matki p. Tietze, wraz ze swym kuzynem Schönem, na polecenie łódzkiego adwokata **napisał do konsulatu polskiego w Sydney z prośbą o dostarczenie mu dokładnych danych o spadku i spadkobiercy.**

Wśród rodziny Schönów krażą wersje o tem, że wszelkie papiery pozostałe po zmarłym w Australji **zostały zniszczone**, wskutek czego władze miejscowe nie mogą zbadać ani pochodzenia zmarłego, ani też dowiedzieć sie niczego bliższego o spadkobiercach. Stwierdzonem zostało jedynie, że **spadkobierca nazywał się Krzysztof Gottfryd Schön.**

Według krążącej wersji, zmarły miał w Australji **gospodynię, która po śmierci Schöna spaliła pozostałe po nim dokumenty chcąc uchodzić za jego żonę i ZAWŁADNĄĆ MAJĄTKIEM.**

Gospodyni miała wspólnika, który zdołał wprowadzić w błąd władze australijskie i na tej podstawie otrzymał na poczet spadku 60,000 funtów.

Widząc, że dochodzenia władz nabierają niepożądanego dla niego obrotu **wyjechał on do Paragwaju, gdzie za otrzymane pieniądze kupił olbrzymią farmę.**

Wersja ta popwstała naskutek wiadomości podanej **przez jedną z gazet angielskich**, która to wiadomość dotarła do jednego ze spadkobierców. Nazwa pisma jednak została zapomniana.

Według opowiadań spadkobierców, którzy zbierają obecnie dokumenty i metryki ojców i dziadków, **emigrant był bratem dziadka obecnego pokolenia** i po sprzeczce z rodziną, **wyjechał do Australji. Rodzina została w Eulenburgu i Frysztacie na Śląsku, podczas, gdy brat emigranta przyjechał do Polski i osiedlił się początkowo w Kaliszu, później Kielcach i Łodzi**, gdzie do dzisiejszego dnia mieszkają potomkowie rodziny Schönów.

Jednocześnie z obowiązku dziennikarskiego, zamieszczamy **list nadesłany nam przez Teodora Georga Schöna zamieszkałego w Grudziądzu, który pisze nam, że zmarły Krzysztof Gottfryd Schön był rodzonym bratem ojca piszącego i pochodził ze Śląska koło Wrocławia.** Prócz tego rodzina liczyła jeszcze dwuch braci Kacpra i Jana (Johana) Schönów, którzy również na Śląsku zamieszkiwali. Ojciec p. Teodora Georga Schöna **przebywał w Łodzi i Sosnowcu** jako obywatel niemiecki, przyczem piszący urodził się w Łodzi.

Na potwierdzenie tych danych korespondent nasz **posiada wszystkie odpowiednie dokumenty**, któremi może się wylegitymować.

***

P. Janowi Tibigerowi w Kaliszu w odpowiedzi na jego list komunikujemy, że niewiadomo nam narazie jaki adwokat prowadzi sprawę Schönów w Australji, gdyż tak dalece sprawa polskich spadkobierców nie została jeszcze posunięta. Wszystkie wiadomości. dotyczące spadku ukazywać się **będą stale** w „Expressie".

Notatnik miejski

—:o:—

W przewidywaniu wzmożonego ruchu kolejowego w okresie Świąt Bożego Narodzenia wydano specjalne zarządzenia w sprawie dodatkowych pociągów i rezerwowania miejsc. Dodatkowe pociągi wyruszą w dniu 22 b. m. t. j. w dniu rozpoczęcia feryj w szkołach

***

W piątek, dnia 6 b. m. przypada 21 rocznica bitwy pod Łodzią w okresie wojny światowej. Tego dnia rosjanie opuścili ostatecznie nasze miasto, które zostało zajęte przez niemców. W związku z rocznicą groby ofiar bitwy pod Łodzią przystrojone zostaną kwiatami.

***

W fabryce „Surówka" przy ul. Południowej 52 wybuchł strajk poraz piąty w ciągu ostatnich dwuch miesięcy. Strajk połączony został z okupacją fabryki przez robotników, którzy w ten sposób zaprotestowali przeciw wydaleniu delegata fabrycznego.

***

Ferje zimowe w szkołach powszechnych i średnich wyznaczone zostały na okres od 22-go grudnia do 9 stycznia włącznie. W porównaniu z ferjami zeszłorocznemi tegoroczne będą krótsze o 6 dni.

Wspólny front

łódzkiego świata pracy

Łódź, 4 grudnia.

(v) Wczoraj późnym wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Okręgowej Unji Związków Pracowników Umysłowych w Łodzi. Obrady dotyczyły w dalszym ciągu **sprawy podwyżki podatku dochodowego od uposażeń** i rozpoczęcia akcji, zmierzającej do zniesienia nadzwyczajnego, powiększonego podatku. Zebrani uchwalili jednogłośnie, iż należy domagać się od czynników miarodajnych **zniesienia dekretu o podwyżce podatku**, a to w celu nieuszczuplania dochodów pracowniczych, co musi się boleśnie odbić na rynku wewnętrznym.

Celem omówienia dalszego postępowania pracowników umysłowych i dalszej akcji, zwołane zostało na poniedziałek dnia 9 grudnia **ogólne zebranie delegatów wszystkich związków grupujących pracowników umysłowych z terenu Łodzi.**

Kubeł

spadł robotnikowi na głowę

Łódź, 4 grudnia.

(gr) — Wczoraj w godzinach popołudniowych, podczas prac kanalizacyjnych przy zbiegu ul. Żeromskiego i Radwańskiej, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Kiedy jeden z robotników, 30-letni **Mieczysław Baranowski** (Kilińskiego 252), zatrudniony był przy pracy, **spadł mu nagle dużych rozmiarów kubeł na głowę.**

Baranowski stracił przytomność. Zawezwano do niego pogotowie Czerwonego Krzyża, którego lekarz opatrzył rannego i przewiózł go do domu. Stan poszkodowanego nie budzi poważniejszych obaw.

Popisy złodzieja w banku

Jak Zukin, znany w Łodzi przestępca, wpadł w ręce policji. — Specjalnością jego było okradanie klijentów w urzędach

Łódź, 4 grudnia.

(kg) Przed kilku tygodniami w Łodzi dokonana została niezwykle zuchwała kradzież, której ofiarą padł kupiec z Radomska, **Eljasz Kantor.** Gdy znajdował się on w jednym z urzędów pocztowych, podszedł do niego jakiś elegancko ubrany mężczyzna i zapytał, czy ma przyjemność z panem Kantorem.

Kupiec był zdumiony, gdyż nie znał owego mężczyzny, który oświadczył mu, że **ma dla niego 20 złotych** od pewnego kupca z Łodzi.

Kantor przyjął pieniądze i dopiero po kilku minutach, gdy nieznajomego nie było już, skonstatował, że **skradziono mu portfel**, zawierający kilkaset złotych gotówką.

Powiadomiona o kradzieży policja wszczęła dochodzenia i ustaliła, że sprawcą kradzieży był **Ludwik Zukin, znany złodziej łódzki**, zamieszkały przy ul. Legjonów.

Gdy Kantor nadawał przekaz do Radomia przeczytał jego nazwisko. a gdy powtórzył je, wzbudził odrazu zaufanie kupca radomskiego.

Wszczęte poszukiwania za Zukinem, znanym w świecie podziemnym Łodzi pod pseudonimem **„profesor"** nie dały rezultatu, gdyż złodziej, czując palący się grunt pod nogami, wyjechał z miasta w niewiadomym kierunku.

Jak się okazało, Zukin przeniósł się do Warszawy, gdzie wpadł na bardzo dowcipny sposób **okradania z pieniędzy interesantów w bankach i urzedach pocztowych.**

Stawał on w kolejce i w pewnym momencie

rzucał na ziemię monete.

Na dźwięk srebra każdy oglądał się a wówczas Zukin, stojący obok okienka, na którem leżały pieniadze interesanta, **ściągał błyskawicznym ruchem gotówkę do kieszeni i nim kradzież zdążyła się wydać, znikał z lokalu.**

W ten sposób „profesor" okradł **kilkanaście osób, które złożyły zameldowanie do policji**, podając dokładny rysopis Zukina.

Dopiero wczoraj pomysłowy pan „profesor" został aresztowany. Wpadł on w ręce policji wskutek własnej nieuwagi. Gdy sięgnął po pieniadze leżące na okienku w banku nie zauważył, że obok niego stoi policjant. który spostrzegłszy kradzież, aresztował złodzieja.

Za trzy tygodnie—Boże Narodzenie

O czem należy już teraz pomyśleć

Boże Narodzenie, największe doroczne święto, nie może być spędzone bez kieliszka wódki, koniaku czy likieru. Nawet zaprzysiężeni abstynenci dadzą się przy stole wigilijnym przekonać do wypicia chociażby jednego kieliszka. To samo gdy chodzi o Nowy Rok. Kto nie powita Nowego Roku z kieliszkiem w ręku, ten sam sobie źle życzy.

Dlatego już dzisiaj warto pomyśleć o zaopatrzeniu śpiżarni (nikogo z nas nie stać na piwnice) w domowe wódki, wina i likiery.

Niewielkim stosunkowo wydatkiem można zaopatrzyć się w zapas napojów, wprawdzie oszałamiających, ale przyprawionych odpowiednio i odstałych — a więc zdrowych.

Jak przyprawiać wódki i likiery, jak zaopatrzyć się w wina domowe? Poucza szczegółowo w swych przepisach dla gospodyń „Kalendarz Expressu Ilustrowanego" na rok 1936, zawierający ponadto rady i wskazania z wszystkich innych dziedzin, opowiadania, humoreski, dowcipy, anegdoty, wiadomości z zakresu historji i geografji, przepowiednie ludowe na temat pogody, wiadomości dla rolników i t. d. i t. d., spisu jarmarków nie wyłączając. Cena 1 zł. 20 gr. Do nabycia wszędzie.

Ciągnienie Pożyczki Inwestycyjnej

Wygrane po tysiąc i pięćset złotych

Warszawa, 4 grudnia.

W drugim dniu ciągnienia 3 proc. pożyczki inwestycyjnej padły następujące wygrane:

Po 1000 zł.: Nr. ob. 6, Nr. S 122, 226, 1166, 6176. 6892, 6830, 10829, 11183, 13331, 16222, 17578, 18185, 18993, 20267, 20278, 25 — 1217, 2895, 4524, 4025, 6862, 8749, 13223, 14834, 15493, 16426, 17930, 18143, 18419, 22027, 22396, 28 — 81, 546, 3829, 5606, 8564, 9504, 9888, 12876, 14185, 15852, 16834, 16674, 18609, 22145, 29 — 607, 818, 3956, 4699, 4740, 4328, 4612, 4099, 5407, 5584, 6404, 7357, 8911, 9706, 12176, 12856, 12194, 14531, 15575, 15285, 16595, 16261, 16553, 16407, 17233, 18361, 18716, 19081, 20644, 21490, 21854, 22292, 36 — 200, 2290, 2352, 2681, 6672, 8070, 9425, 10227, 10976, 11613, 13036, 15831, 16320, 17340, 18246, 22148, 22497, 22807, 37 — 681, 1720, 3752, 3376, 4549, 6248, 9087, 9222, 10123, 10261, 19805, 21616, 21360, 21556, 22497, 22807, 38 — 55, 2998, 3680, 3637, 3851, 6776, 9517, 11720, 12992, 13065, 14563, 17753, 21985, 21360, 45 — 858, 1749, 3211, 4102, 4328, 8584, 9525, 10747, 10535, 11395, 13114, 13964, 14341, 15745, 17085, 22124, 46 — 983, 1010, 2169, 3552, 4718, 4327, 5538, 5212, 6635, 8821, 9824, 9762, 10387, 18799, 22870.

Po 500 zł. 4 — 260 1767 1381 3004 3373 3567 3769 4309 4377 6715 7869 8184 8535 9866 9984 10956 11115 12111 12566 14191 14662 15737 15534 15890 17016 17236 18082 19925 19061 20662 21977 21652 21044 21978 22240, 11 — 250 1575 2134 2388 4499 5249 5685 5928 6984 7260 7087 7595 9599 10535 10208 11889 1182 12014 12036 13427 13593 13859 13696 14680 14625 14803 14720 15767 15482 16725 17993 17929 18196 21851 22395, 24 — 124 421 1603 1677 1085 2293 2945 4698 4669 4432 5731 7650 8749 9149 9299 9777 10711 10149 11219 12036 12683 12468 13874 14209 14597 16857 16752 16365 16347 18551 18905 19777 21075 22856 22471, 38 — 401 764 1161 1230 1648 2326 3132 3248 4024 4453 5033 5267 7739 8573 9163 9514 9534 10467 10712 10745 11060 12064 12203 13169 14187 15510 16497 16973 18176 19109 20874 22153 22187 22387, 45 — 72 218 552 1115 2176 3386 3319 3397 3580 3417 4606 6012 6520 7309 7655 8123 8810 8944 9238 10416 11169 12114 13274 13400 14205 14720 16818 18065 18279 18982 20018 20488 21965 22164, 49 — 330 528 656 614 2037 3084 3660 4144 4484 5393 6002 6914 7685 8442 8980 8330 9878 10383 10489 11000 11192 11238 13265 13707 13922 16098 16193 16415 19798 19956 20424 20220 20797 20809.

Kącik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś, w środę i w czwartek, o godz. 7.30 wieczorem ciesząca się w dalszym ciągu niesłabnącem powodzeniem artystyczna sensacja Stefaniego i Cerio „Krzyk" z niezrównanym Tadeuszem Białoszczyńskim w roli głównej. Ceny zniżone.

W piątek o godz. 8.30 wieczorem bawić będzie publiczność arcywesoła komedja Kirszona „Przedziwny stop", która została bardzo gorąco przyjęta przez miejscową prasę.

W sobotę o godz. 4-ej popoł. dana będzie dla młodzieży szkolnej kapitalna komedja J. Blizińskiego — „Pan Damazy".

ŁODZKIE TEATRY POPULARNE
(Ogrodowa 18)

W środę, dnia 4 i w czwartek, dnia 5 bm. o godz. 8.15 wiecz. ciesząca się powodzeniem aktualna komedja w 3 aktach Wł. Perzyńskiego p. t. „Szczęście Frania".

Hallo! Tu radjo!..

ŚRODA, 4 grudnia 1935 r.

12.15—12.30 „Wartość odżywcza pokarmu" — pogadanka — wygł. Zofja Czerny. 12.30—13.25 Koncert orkiestry Alberta Katza (z Wilna). —
13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego.
13.30—14.30 Z piosenek dziadunia — płyty. — 14.30—15.12 Przerwa.
15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki.
15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.
15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.
15.30—16.00: Muzyka lekka (płyty).
16.00—16.20. Zagadki muzyczne — audycja dla dzieci starszych (ze Lwowa).
16.20—16.45. Recital śpiewaczy Stefanji Pietruszkiewicz - Zacharzewskiej (alt).
16.45—17.00. Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja.
17.00—17.20. „Dyskutujmy" — „Przyszłość bezrobotnej młodzieży" — wygłosi Ludwik Goryński (z Katowic).
17.20—17.50. Symfoniczna muzyka rosyjska — płyty. Objaśnienia dr. Emilji Elsnerówny.
17.50—18.00. Świat się śmieje — (przegląd humoru zagranicznego) w opracowaniu Tadeusza Wittlina.
18.00—18.30 Duety wokalne i utwory solowe w wykonaniu Janusza Popławskiego (tenor) i Kazimierza Czekotowskiego (ba ryton).
18.30—18.45. „Krynica Łodzi" — feljeton-reportaż — wygłosi red. Roman Rom.
18.45—19.10 Revel: Bolero w wykonaniu orkiestry Concertgebouw w Amsterdamie pod dyr. Willema Mengelberga — płyty.
19.10—19.20: Zapowiedź programu na dzień następny.
19.20—19.35: Koncert reklamowy.
19.35 - 19.40: Wiadomości sportowe lokalne
19.40—19.48. Wiadomości sportowe ogólne
19.48—19.58. Pogadanka aktualna.
19.58—20.00 Przerwa.
20.00—20.30. „Wieczór melodyj węgierskich" — (tr. z Budapesztu).
20.30—20.45. „Co dwie minuty nowy radjoodbiornik" — transm. z Państw Zakładów Tele- i radjotechnicznych w Warszawie.
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: Obrazki z Polski współczesnej.
21.00—21.35. XIV audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" — w opracowaniu profesora Zdzisława Jachimeckiego w wykonaniu Marji Wiłkomirskiej — fortepian i Kazimierza Wiłkomirskiego — wiolonczela.
21.35—21.50. „Wiersze o Łodzi" (kwadrans poetycki) w opracowaniu Grzegorza Timofiejewa — recytuje Celina Niedźwiecka. — (Transmisja z Łodzi na wszystkie rozgłośnie P. R.).
21.50—22.00. „Motor interesów" — pogadanka wygł. Michał Kozłowski.
22.00—23.00. „Spacer po Europie" — retransmisje z rozgłośni europejskich.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.
23.05—23.30: Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJA RADJOWA Z FABRYKI.

Słuchajcie dn. 4 grudnia o godz. 8.30 wieczorem ciekawej audycji Polskiego Radja, transmitowanej z jednej z fabryk krajowych, na temat „Co dwie minuty radjoodbiornik".

Poradnik astrologiczny

4 GRUDZIEŃ 1935 ROK.

Podczas dzisiejszych godzin rannych działają niepomyślne wpływy dla stanu zdrowia, osobom podatnym na zaziębienia zaleca się ostrożność. Między godz. 10-tą a godz. 11-tą jest odpowiednia pora do załatwiania spraw, które powinny pozostać w ukryciu oraz do kupna i sprzedaży domów i gruntów. Godziny obiadowe nadają się do zakładania nowych przedsiębiorstw oraz do rozpoczynania nauki z dziećmi. Godz. 14-ta przyniesie nowe idee i pomysły, które należy natychmiast wprowadzać w życie. Od godz. 15-ej do godz. 17-ej działają niepomyślne wpływy dla wojska i marynarzy, pomyślny obrót natomiast o tej porze wezmą sprawy sercowe. Następny okres przyniesie różne zawikłania i nieporozumienia z osobami starszemi. Działają także krytyczne wpływy dla ruchu i komunikacji. Lepszy nastrój panuje dopiero po godz. 20-ej. Oczekuje nas powodzenie w związku z teatrem i życiem towarzyskiem. Okres wieczorny nadaje się do nawiązywania stosunków z artystami i lekarzami oraz do zawierania trwałych związków miłosnych i przyjaznych. Działają także pomyślne wpływy dla nowych poczynań, polityki i sztuki.

Dziecko dziś urodzone — uprzejme, towarzyskie, skłonne do entuzjazmu, zmysłowe; posiada zdolności w różnych kierunkach, nadaje się na stanowiska odpowiedzialne, sprawiedliwe, usposobienie romantyczne.

Budowę 12 nowych szkół w Łodzi

uchwalono na konferencji w Zarządzie Miejskim

Kolonje na Polesiu i skarbowców otrzymają własne szkoły

Łódź, 4 grudnia.

(v) Łódź, chlubiąca się tem, że była **pierwszem miastem w Polsce, które wprowadziło przymus powszechnego nauczania,** cierpi jednak obecnie na poważne niedomogi w dziale szkolnictwa, a to wskutek **braku odpowiednich pomieszczeń szkolnych** dla dziatwy, która podrasta i która również chce skorzystać z dobrodziejstwa powszechnego nauczania. Dotychczas jeszcze w Łodzi **dzieci poza szkołą niema, ale natomiast przeładowane są klasy szkolne,** przyczem w niezbyt odpowiednich warunkach **przebywa po 60, a niekiedy i więcej dzieci.**

Najpilniejszem zatem zadaniem łódzkich władz miejskich jest **przystąpienie do budowy szkół powszechnych.**

Wczoraj w Zarządzie Miejskim, pod **przewodnictwem p. wiceprezydenta Pączka, z udziałem naczelnika Waltratusa inż. Rybołowicza i inż. Sawczyka odbyła się konferencja w sprawie budowy nowych szkół powszechnych w Łodzi** oraz dokonania większych remontów w istniejących budynkach szkolnych.

Na konferencji uznano za najpilniejsze przystąpienie **do wykończenia budynku szkolnego przy zbiegu ulic Olsztyńskiej i Mackiewicza, rozpoczęcie budowy szkoły przy ulicy Chrobrego oraz trójkąta między ul. Rzgowską i Szosą Pabjanicką.**

W dalszym ciągb uchwalono **kupno terenów pod budowę 4-ch gmachów szkolnych.** Zamierzenia powyższe uznano za najpilniejsze, które winny być zrealizowane z kwot przewidzianych w budżecie inwestycyjnym na r. 1936/37.

W dalszym ciągu na konferencji postanowiono **przystąpić do budowy szkoły przy ulicy Franciszkańskiej 76/78 i przy ulicy Marysińskiej na pograniczu komisarjatów II i III oraz na ulicy Łagiewnickiej.** Jednocześnie zwrócona została uwaga również i na kolonje mieszkaniowe w Łodzi, które winny mieć również w pobliżu szkoły powszechne. W tym celu **uchwalona została budowa szkoły powszechnej w kolonji im. Montwiłła Mireckiego na Polesiu Konstantynowskiem oraz szkoła przy ulicy Julianowskiej obok kolonji skarbowców**

Wzniesienie **12 nowych budynków szkolnych** znacznie odpręży sytuację w miejskiem szkolnictwie powszechnem przyczem nauka odbywać się będzie w warunkach znacznie korzystniejszych pod względem higjeny i zdrowotności.

Bezpłatna kuchnia przy ul. Napiórkowskiego

Kwoty przeznaczone dla ulicznych żebraków należy składać w Komitetach Pomocy Najbiedniejszym

Łódź, 4 grudnia.

(v) Wczoraj odbyło się zebranie Komitetu Pomocy Najbiedniejszym XIV-ej dzielnicy, pod przewodnictwem **p. Andersa.** Na zebraniu postanowiono **podzielić dzielnicę XIVna 6 rejonów** z komitetami, składającemi się z 10 osób. Postanowiono również przystąpić energicznie do akcji zbiórkowej i objąc swoją pieczą niemal każdą nieruchomość wspomnianej dzielnicy.

Jednocześnie uchwalono **uruchomić bezpłatną kuchnię dla najbiedniejszych.** Kuchnia w dzielnicy XIV **otwarta zostanie już w sobotę,** przyczem mieścić się będzie na **terenie IV oddziału straży ogniowej przy ul. Napiórkowskiego nr. 56.**

Kuchnia wydawać będzie początkowo **400 bezpłatnych obiadów,** przyczem w miarę wzrostu zapotrzebowania ilość obiadów zostanie zwiększona. Podkreślić należy również **obywatelskie stanowisko rzeźników i piekarzy,** zamieszkałych na terenie XIV dzielnicy. Masarze bowiem zaofiarowali dostarczanie do kuchni mięsa i kości zaś piekarze — chleba. Jednocześnie piekarze zobowiązali się **bezpłatnie wypiekać chleb po dostarczeniu mąki.**

**

Wszyscy mieszkańcy Łodzi, którzy pragną czemkolwiek dopomóc ofiarom kryzysu za pośrednictwem Obywatelskiego Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym, bądź to udzielając pomocy w naturze, gotowiźnie lub zaofiarowanych obiadach, zechcą składać deklaracje w lokalach komitetów dzielnicowych, które mieszczą się: Lokal dzielnicy I — Limanowskiego 56, II — Brzezińska 110, III — Zgierska 7, IV — Gdańska 29, V — Piłsudskiego 38, VI — Karolewska 25, VII — Moniuszki 8, VIII — Nawrot 62, IX — Rokicińska 103, X — Żeromskiego 88, XI — Abramowskiego 2, XII — Kątna 24, XIII — Rzgowska 27 i XIV — Warszawska 8. Telefonicznie komunikować się można z centralnym komitetem pod nr. 163-15.

Komitety proszą usilnie, **ażeby zaprzestać popierania ulicznej żebraniny, kierując wszystkie kwoty na ten cel przeznaczone do biur komitetów dzielnicowych.**

KOSMOS RADJO

Odbiornik wysokiej klasy
3 lamp. z 4 prostownicą
Cena ratalna zł. 220
4 zł. tygodniowo
Grimm i Kamieński
Piotrkowska 64, tel. 206-26

Życie Pabjanic

Z OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ.

W myśl przepisów statutowych odbyło się zebranie zarządu straży na którem omawiano i wysunięto kandydatury członków zarządu i komendy.

Postanowiono długoletniego strażaka i naczelnika p. Jana Jankowskiego (b. prezydent m. Pabjanic) wybrać na honorowego dożywotniego komendanta, z głosem doradczym z prawem noszenia munduru.

Na komendanta postawiono kandydaturę naczelnika p. Pawła Lange, na zastępców zaś, czyli wice-komendantów wysunięci zostali, naczelnicy Trzepadłek i Kosiński.

Do Zarządu na prezesa p. Ender Teodor, pozatem w skład zarządu mają wchodzić pp. Magrowicz, Berlikowski, Sokołowski, Wlazłowicz Hieronim, Thomen i Jan Jankowski. Większość z nich ponownie.

Do komisji rewizyjnej proponowani będą pp. Knothe, dr. Broniatowski, Ebenrytter i Hadrian Teodor.

Dnia 14-go b. m. odbędą się wybory i według wszelkiego prawdopodobieństwa, wysunięte kandydatury zostaną przez ogół członków w całości przyjęte.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ.

Dnia 14-go b. m. o godz. 20-ej w lokalu Tow. Sport. Kruschender przy ul. Pierackiego, odbędzie się Czarna Kawa i Bridge na korzyść Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zebrania towarzyskie urządzane staraniem zarządu P. C. K. mają już ustaloną reputację i cieszą się powodzeniem.

BAZAR KATOLICKIEGO TOW. DOBROCZYNNOŚCI.

Doroczny Bazar, dochód którego przeznaczony jest na Sierociniec, wypadł bardzo udatnie. Naprawdę piękne prace ręczne naszych pań cieszyły się znacznym pokupem. Elita miejscowej inteligencji przewinęła się przez sale i pokoje bazarowe.

REWELACYJNY PROGRAM W „TABARINIE".

Sensacją nowego programu w „Tabarinie" jest duet Gonda et Irena, który występami swemi wzbudza wielką emocję wśród publiczności. Duet ten popisuje się mistrzowskim stepem i charakterystycznemi tańcami, stojącemi na wysokim poziomie artystycznym.

Frenetycznemi oklaskami obdarza publiczność doskonałą tancerkę bułkarską, Didę Spasową, która jest szczególnie doskonała w tańcu azjatyckim i oryginalnym tańcu bułgarskim. — Tancerka występuje w pięknych i oryginalnych kostjumach.

Ogólny podziw budzą występy doskonałej pary tanecznej Ney. Duet ten popisuje się w tańcu akrobatycznym, a Sonja Milska podoba się bardzo w tańcu charakterystycznym.

Cały program jest doskonały i gwarantuje publiczności dobre spędzenie czasu.

W przerwach odbywają się tańce na pięknie oświetlonym parkiecie. Gra doborowa orkiestra Weinrota, która uzupełniła swój repertuar najnowszemi przebojami.

Dziś o 5.15 fajf z pełnym programem artystycznym, a wieczorem dancing, na którym zabawa przeciągnie się do rana.

Jutro tradycyjny „wesoły czwartek"

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego skiego 54), J. Chądzyńskiej (Piotrkowska 163), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Kino - teatr
CORSO
Początek o godz. 4-ej w soboty i niedziele o godz. 12-ej.
Ceny miejsc: na I seans 50 i 54 gr. następne 54, 85 i 1.09

Wielki bezkonkurencyjny program
„Mała Mateczka"
W roli głównej: niezrównana FRANCISZKA GAAL.
Nadprogram: Trzy Leniwe Myszki arcywesoła komedja w naturalnych kolorach

KINO „CZARY"
Pocz. o g. 4 ppoł.

DZIŚ PREMJERA HUMORU I ŚMIECHU!
Niezrównani ulubieńcy publiczności
Pat i Patachon
w wspaniałej komedji pełnej niefrasobliwego humoru i dowcipu p. t.
„Bezdomni" Arcyzabawne sytuacje! — Śmiech! Humor! — Komiczne sceny!
NADPROGRAM: genjalny mistrz humoru BUSTER KEATON w niebywałej komedji p. t. „MIASTO DUCHÓW"

Napisał specjalnie dla „Expressu": **Bogdan Lot.**

CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

RESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szoferem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydalony z pracy za to, że ujął się krzywd oliczkowanej przez dyrektora robotnicy.

Nazajutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta natknęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera a w kieszeni trupa znaleziono kartkę następującej treści:

„Do wiadomości policji... Jeżeli ja, Alfred Krauser, zostanę zabity w tych dniach, to zawiadamiam, że zamordował mnie Jan Rogosz, który groził mi dzisiaj śmiercią za wymówienie pracy".

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawić, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wernera, głównego akcjonarjusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrębski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci" swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrębski szantażuje Wernera, wymusza od niego 100.000 złotych i za pieniądze te zakłada salon gry do spółki z Hildą Pożarow, właścicielką domu schadzek.

Rogosz, spotkawszy towarzysza celi więziennej Birunia, prosi go o pomoc w odszukaniu listu Walczaka.

Biruń pod pozorem wydostania tego listu zabiera Rogosza na wyprawę do willi, gdzie zamierzał dokonać kradzieży brylantów.

Nagle dał się słyszeć odgłos kroków. Biruń rzucił się do ucieczki a Rogosz w ostatniej chwili schował się za kotarę.

Do pokoju wszedł jakiś mężczyzna z kobietą. Rogosz jest mimowolnym świadkiem gwałtownej sceny i rozmowy, z której wynika, że mężczyzna ów, kapitan Frankenstein, szantażuje kobietę, imieniem Erna.

Dzięki protekcji Erny, znanej tancerki, Rogosz dostaje dobrą posadę. Zakochał się w pięknej kobiecie, która darzy go wzajemnością.

A kapitan Frankenstein ma już nową ofiarę — Elżbietę Wernerową, która skradła dla niego 50.000 złotych z mężowskiej kasy.

Frankenstein oszukał ją i zabrawszy całe pieniądze zostawił samą w hotelu.

„Din-tojra" nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, ale Jan nie chce o tem słyszeć. „Czarny Antoś", prezes „din-tojry" wydał rozkaz zgładzenia Rogosza. Wysłannik jego, — „Ślepok", ugodził Rogosza nożem w plecy. Rannego przewieziono do szpitala. Przy łóżku Jana czuwa jego córka, Wikta, która nie wie wcale o tem, że Rogosz jest jej ojcem...

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wiktą, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przerażony tem odkryciem wyjeżdża.

W pociągu zawarł znajomość z jakimś starszym panem, któremu usiłowano skraść teczkę. Rogosz odebrał teczkę napastnikowi i wszczął rozmowę z jej właścicielem, który jest zaniepokojony tem, że Rogosz jedzie do Kurkowa.

Gdy pociąg zatrzymał się na stacji, Rogosz wysiadł z wagonu i stanął niezdecydowany na peronie. Starszy pan, którym okazał się Józef Nugat, dziedzic Kurkowa, podwiózł Rogosza bryczką. Jan przespał się u wieśniaka Maczugi.

Na drugi dzień udał się do tartaku i został przyjęty przez Nugata do pracy. Rogosz zamieszkał na stałe u Maczugi. Siostrzenica jego, Magda, podoba mu się bardzo. Pewnego dnia stryj jej wyjechał i Jan został z nią sam w domu. Po posiłku Magda zebrała talerze i wróciła do kuchni a Rogosz poszedł za nią.

Udali się na spacer. Rogosz uparł się, że musi obejrzeć „czarci dwór" i mimo przerażenia Magdy ruszył w tamtym kierunku. Dziewczyna podążyła za nim.

Gdy stali przy parkanie rozległo się przeraźliwe wycie. Nie było wątpliwości, że to głos ludzki.

Trzy długie kroki i Rogosz jest już przy bramie. Nie zdawał sobie sprawy, dlaczego to wszystko robi, nie zastanawiał się teraz nad celowością swoich czynów.

W oko wpadł mu kamień, leżący przy bramie. Podniósł go i począł nim walić w oddrzwia.

Po kilku uderzeniach za brama rozległy się kroki.

Potem głos — Rogosz poznał głos Nugata — zawołał:

— Kto tam? Kto tam?

— Otworzyć...

Otworzono. Dwaj mężczyzni zmierzyli się wzrokami.

— Ach, to pan!... — odezwał się pierwszy dziedzic. — Czego pan tu puka po nocy?

Nadspodziewanie spokojny głos Nugata podziałał na Rogosza, jak kubeł zimnej wody.

— Słyszałem jakieś jęki, jakieś krzyki...

— Nie rozumiem... Jakie krzyki?

— W pańskim dworze ktoś krzyczał

— Zwarjował pan? Kto krzyczał?... Nic nie słyszałem... Może się panu zdawało?

— Słyszałem napewno... Nie tylko zresztą ja słyszałem, ale i ta dziewczyna.. Mówiąc to, Jan wskazał oczami na Magdę, która stała opodal — nieruchoma, jakby wrośnięta w ziemię. Nugat zmrużył na chwilę oczy, poczem zbliżył się do dziewczyny.

— To ty, Magda? — zdziwił się. — A co ty się tu włóczysz po nocach? I ty słyszałaś jakieś krzyki? No, mów, słyszałaś coś?

— Nic nie słyszałam... — potrząsnęła przecząco głową. — Nic nie słyszałam...

Dziedzic wrócił do Rogosza.

— No, i co? — wpadł nagle w złość. — Dlaczego pan mi zakłóca spokój? Jakiem prawem? Szuka pan pretekstów, żeby mnie nachodzić? Nie życzę sobie tego, pan rozumie? Uprzedzam pana, że takich, co niepokoją mnie w nocy, mam prawo traktować, jak bandytów... To jest prawo tego pustkowia, gdzie ja mieszkam... Pańskie szczęście, że nie wziąłem z sobą dubeltówki i nie strzeliłem panu w łeb... Nie odpowiadałbym za to, bo o tej porze nikt nie przychodzi do mnie w dobrych zamiarach...

Nugat wyrzucał z siebie słowa z nieprzytomną pasją, wymachując przytem rękami. Czynił wrażenie człowieka, znajdującego się pod działaniem narkotyku.

Wybuch ten zaskoczył Rogosza, onieśmielił go, odebrał pewność siebie.

Jeszcze przedtem, kiedy Magda zaprzeczała, by słyszała cokolwiek, odniósł wrażenie, jakby mu ktoś usunął ziemię spod nóg. Zmowa?

Zmowa, by ukryć przed intruzem jakąś niesamowitą tajemnicę?

Wykrzyczawszy się, dziedzic wszedł na teren willi i zatrzasnął za sobą bramę.

Rogosz stał jeszcze chwilę, poczem podszedł do Magdy.

Stała ciągle w tem samem miejscu, z opuszczoną nisko głową — nieporuszona, jak kamienny posąg.

— Magda!.. — potrząsnął ją za ramię. — Magda!...

Podniosła nań oczy, przesłonięte szkliwem łez.

— Co?...

— Dlaczegoś ty skłamała? Dlaczegoś powiedziała, że nie słyszałaś jęków? Może i mnie zechcesz teraz skłamać, że o niczem nie wiesz..

— Panu nie skłamię... — westchnęła cicho.

— Magda, Magda!... — Z przejęcia zaczął jej mówić: „ty", a nie „panienko". — To ten zły dziedzic ma taką władę nad twoją duszą, że zrobisz to, co on chce? I skąd wiedziałaś o tem, że jemu na tem zależy, żebyś powiedziała tak, a nie inaczej? Eh, Magda, widzę, że i ty maczasz ręce w jakiejś nieczystej sprawie!..

Magda wybuchnęła płaczem.

Wrócili do domu, nie zamieniwszy z sobą ani słowa...

Rozdział 82.

Spotkanie ze Zrębskim

Owego poranku — po dramatycznej ucieczce z jaskini Tarwinów — Elżbieta Wernerowa szła ulicami miasta, nie mając przed sobą żadnego celu.

Była wstrząśnięta tem, co zaszło, przerażona swoim czynem. W wyobraźni jej majaczyła ciągle bezkształtna masa ciała, leżąca nieruchomo na podłodze.

Jęk obrzydzenia i strachu wydobył się z jej zbielałych ust. Wzdrygnęła się i obejrzała trwożliwie dokoła, jakby w obawie pogoni. Ale nie ujrzała za sobą nikogo.

— Czego ja się boję? — uspakajała sama siebie. — Przecie go nie zabiłam...

Gdy wymierzyła swemu prześladowcy cios ciężką popielniczką, gdy tamten zwalił się bez jęku na podłogę, Elżbieta była pewna, że zabiła.

Krew z rozbitego czoła Tarwina buchnęła z taką siłą, że opryskała różowe tapety i pościel na tapczanie.

To było straszne.

Elżbieta przypadła wówczas uchem do serca leżącego i stwierdziła, że bije ono coprawda słabo, ale bije.

Uspokoiwszy się znacznie, narzuciła na siebie suknie, płaszcz, złapała kapelusz i — uciekła.

— I dokąd teraz? — zadała sobie pytanie, znalazłszy się na Nowym Świecie.

Bezradnie rozejrzała się dokoła, jakby oczekiwała pomocy ze strony nielicznych przechodniów.

Na ulicy było prawie pusto, wczesny poranek, gdy okna są przesłonięte roletami, gdy miasto nie zbudziło się jeszcze ze snu.

Za murami domów tkwił spokój — jakże Elżbieta tęskniła teraz za tym spokojem i ciszą, z jaką rozkoszą wyciągnęłaby się teraz w miękkiem, wygodnem łóżku.

Była chwila, że do głowy strzeliła jej niedorzeczna myśl: a może wrócić do Tarwina? Myśl ta była krótsza, niż ułamek sekundy, przez ten czas jednak zamigotała w wyobraźni kobiety niedawno przeżyta walka z rozjuszoną bestją — wspomnienie, które mrozi krew w żyłach.

Elżbieta przyspieszyła kroku. Nagle drgnęła, bo usłyszała wyraźnie, że ktoś ją woła po imieniu.

Tarwin? Frankenstein? Mąż?

Obejrzała się i zobaczyła sunącą tuż przy chodniku taksówkę. Przez nawpół otwarte drzwiczki wychylał się Zrębski. On to właśnie wołał:

— Elżbieto!... Elżbieto!...

Potem, gdy taksówka zatrzymała się, wyskoczył na chodnik.

— Jerzy!... — Wernerowa spojrzała na dawnego kochanka matowemi oczami.

— Co za miłe spotkanie... — mówił Zrębski, starając się nadać swemu głosowi ciepłe brzmienie. — Skąd to i dokąd? Domyślam się, że z lumpki tak, jak i ja...

— Nie... — odparła krótko, nie wiedząc, jak się zachować. W głosie Zrębskiego wyczuwała nutę ironji. Czyżby ta kanalja wiedziała już o jej ostatnich przeżyciach?

Tymczasem Zrębski pocałował ją w rękę i uczynił gest w stronę taksówki.

— Proszę, mogę cię odwieźć... — zaproponował. — Widzę, że jesteś zmęczona...

— O tak... — westchnęła. — Ledwo trzymam się na nogach...

— Skąd wracasz? I sama?

Nie odpowiedziała. Zrębski pomyślał chwilę, poczem wziął Elżbietę pod ramię i — bezwolną, bezradną — doprowadził do taksówki.

Poddała się jego woli bez sprzeciwu — tak jej było w tej chwili wszystko jedno. W głębi duszy odczuła nawet zadowolenie z tej opieki.

Na ustach Zrębskiego wykwitł zagadkowy uśmiech.

— Siadaj.. — rzekł, mrużąc po swojemu oczy. — Dokąd cię odwieźć? Bo o ile wiem, już nie mieszkasz w Alei Róż. Rozeszłaś się podobno z mężem, prawda?..

Powiedział „podobno", chociaż doskonale o tem wiedział.

— Prawda.. — odpowiedziała ona głucho, obojętnie.

Usadowili się w taksówce. Szofer obejrzał się i zapytał:

— Dokąd?

— Dokąd? — zwrócił się skolei Zrębski do Elżbiety.

Ściągnęła brwi, jakby nie rozumiała, co do niej mówiono. Potem mruknęła:

— Do ciebie... O ile, naturalnie pozwolisz...

— Pozwolę, oczywiście, pozwolę...

Taksówka ruszyła. Przez całą drogę nie odzywali się do siebie. Ona siedziała z zamkniętemi oczami, jakby spała, on obserwował ją z zajęciem.

Po kilkunastu minutach byli w jego mieszkaniu. Odrazu przeszli do gabinetu i zajęli miejsca w fotelach.

Dreszcz wstrząsnął ciałem Elżbiety, choć w pokoju było ciepło.

— Zimno mi... — szepnęła, patrząc tępo w przestrzeń.

— Napijesz się może wina?

— Wolałabym co innego.. — Zawahała się, potem cicho, pokornie: — Masz kokainę?...

— Mam...

Podszedł do biurka, wyjął z szufladki mały flakonik z białym proszkiem i podał jej w milczeniu.

Chciwie wchłonęła w nozdrza szczyptę narkotyku, poczem przechyliła wtył głowę, czekając na jego działanie.

Przez cały czas Zrębski przyglądał się jej uważnie, jakby ją widział po raz pierwszy w życiu.

Jakże się ona zmieniła — ta dumna, bogata pani — jak szybko stoczyła się ze swej pozycji społecznej...

Jeszcze przed kilkoma tygodniami — bogata, pewna siebie, elegancka, dziś — zmizerowana, pokorna, w wyświechtanym płaszczyku zamiast w najmodniejszem futrze...

Któżby przypuszczał, że taka zmiana może się odbyć tak szybko...

Upadek Elżbiety Wernerowej nie był dla Zrębskiego niespodzianką: przewidział go już wtedy, gdy kapitan Frankenstein zagiął parol na tę kobietę, pozbawioną wszelkich hamulców moralnych.

To musiało nastąpić. Ale w takim tempie?

Nie dawniej, jak wczoraj telefonował do Zrębskiego Tarwin i powiedział, że ma „do odstąpienia" pierwszorzędny „towar". Kobietę z towarzystwa, Elżbietę Wernerową.

Zrębski był poruszony do głębi tą propozycją i wyraził bez namysłu zgodę na „nabycie" tak doskonałego „objektu".

Oddawna marzył o zemście nad Elżbietą, a czyż może być lepsza okazja, niż taka właśnie?

Obaj dżentelmeni umówili się na dziś w celu dokładnego omówienia „interesu", tymczasem jednak Zrębski niespodziewanie spotkał Wernerową na ulicy.

Był tem zaskoczony, zaniepokojony nawet, bo przeczuwał jakieś komplikacje.

W gabinecie panowało przez dłuższy czas milczenie. W pewnej chwili Zrębski podniósł się z miejssca i poszedł ku drzwiom.

— Przepraszam cię... — rzekł do Elżbiety. — Za chwileczkę wrócę..

Przeszedł do sypialni i stamtąd połączył się telefonicznie z mieszkaniem Tarwina.

Po kilkuminutowej rozmowie z żoną „hodowcy" wiedział już o wszystkiem, co go tak bardzo interesowało.

(Dalszy ciąg jutro)

KINO TEATR MIRAŻ 11 LISTOPADA 16

Ostatnie dni! Najnowsza sensacja sezonu Ostatnie dni!

TARZAN Nieustraszony

W roli gł.: Buster Grabbe

Nadprogram dodatek PATA.

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych!

Sobowtór Królewski

Wielki film najn. produkcji. W roli gł. Karol Briszon i M. Ellis

Nadprogram aktualności Pata.

KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista
akuszer—ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje 8—10 i 4—8 w.

Dr. med. H. Hammer
Akuszer - Ginekolog
przeprowadził się na ul.
11 LISTOPADA 32 (róg Gdańskiej).
Telef. 128-39 od 3—7 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
powróciła. Przyjmuje od 9—3-ej.
GDAŃSKA 37, tel. 232-55
od 4 — 7-ej w Lecznicy,
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89.

DR. MED.
H. KRAUSKOPF
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
Zgierska 15 tel. 113-47
Przyjmuje od 8,30—10 zrana: 4—8 w.

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

DOKTÓR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.
Od. 9—1, od 5—9 pp.
w niedziele i święta od 10—1.

DR. MED.
Al. Kopciowski
POWRÓCIŁ
GDAŃSKA 37, tel. 232-55,
przyjmuje od 7—8-ej wiecz.

Dr. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Gabinet dentystyczny.
Analizy lekarskie, zastrzyki. Roentgen lampa kwarcowa.

Dr. med. H. LUBICZ
Spec. chorób sórnych, wenerycznych i moczopłciowych. powrócił
CEGIELNIANA Nr. 7, telefon 141-32.
Przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w.
W niedziele i święta od 9—11 rano.

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje kobiety i dzieci od 12.45 do 2.15 i od 6—8-ej.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11 i 6-9 w. niedz. i święta od 9-12.30

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu. nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26
Przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 10—1 i od 6—8 po poł.
Piotrkowska 51 tel. 121-23

Dr. ROJTER
chor. SKÓRY, WŁOSÓW i WENERYCZNE
NARUTOWICZA 24. Tel. 262-61
przyjmuje od 8—11 i od 2.30 do 9 w.
w niedz. od 9—4-ej.

Dr. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
SIENKIEWICZA 34, telefon 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

Dr. med. L. BERMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
CEGIELNIANA 15 telefon 149-07
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz
W niedziele i święta od 9—1 po poł.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

Dr. ŁAGUNOWSKI
spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnośc ach.
GABINET DENTYSTYCZNY
od 11 rano do 8 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Dr. KLINGER
SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów)
ANDRZEJA 2, telefon 132-28.
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Dr. med. Wołkowyski
spec. chor. wenerycznych, skórnych i płciowych.
Cegielniana 11, tel. 238-02
od 8-12 i od 4-9 w niedz. i święta od 9-1

MEBLE
po cenach znacznie zniżonych pojedyńcze i całkowite urządzenia najnowszych fasonów poleca SKŁAD MEBLI I PODLEWANIA LUSTER
J. Kukliński, Napiórkowskiego 7
RZEMIEŚLNIK POLSKI.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości że 1. nieżonaty Michał Mieczysław Trafalski, rzeźnik, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Generała Orlicz-Dreszera nr. 29, syn Franciszka Trafalskiego, młynarza i jego żony Joanny z domu Cerbstów, zamieszkałych w Gdyni — Demptowo nr. 11. 2) niezamężna Janina Łukaszewska przy rodzicach zamieszkała w Rychwale powiatu konińskiego, córka Jana Łukaszewskiego, ogrodnika, zamieszkałego w Gdyni przy ulicy Niemojewskiego nr. 6A i jego żony Leokadji z domu Anteckiej, zamieszkałej w Rychwale powiatu konińskiego, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Gdyni i w gazecie „Express Ilustrowany" w Łodzi.

Gdynia, dnia 2 grudnia 1935 r.

Urzędnik stanu cywilnego
REINHARDT

Dyplomowana pielęgniarka
ŁÓDŹ, Narutowicza 6, m. 6
Tel. 151-72.
Wykonywa zabiegi w zakresie pielęgniarstwa wchodzące: zastrzyki, bańki, pijawki i opatrunki chirurgiczne.

SZKOŁA TAŃCÓW prof. I. Wilczka, Piotrkowska 120, tel. 222-71, wyucza bez względu na zdolności, wszelkich tańców salonowych, nowoczesnych i wirowych. Ceny umiarkowane.

POKÓJ umeblowany, frontowy I-sze piętro przy ul. Piotrkowskiej 225/7 m. 12a do wynajęcia od zaraz. Do obejrzenia od 12—5 godz. 4

MODELKI do czesania (bezpłatnie) potrzebne zakład fryzjerski M. Kupka, Południowa 12.

ZAGINAŁ pies rasy wilczej. Odprowadzić, Sterlinga 14, m. 37. 4

Mieczysława Łuczyńska

KWITNĄCE OSTY

Powieść współczesna

44

Krystyna Wittmanowa opuściła swego męża — Ottokara i zamieszkała z przyjacielem swym — Zoltanem.

Ottokar, pragnąc o tem zapomnieć, rzucił się w wir zabaw i zawarł znajomość z fordanserką Ewą, z którą się zaręczył.

Mąż Ewy, Wilewski, sprzedał staremu Witmanowi testament Schurmana, na mocy którego olbrzymi majątek Witmana ma przejść w ręce Zoltana, przyjaciela Krysty Witmanowej.

Wilewski, znudzony hulankami, prosi żonę, aby wróciła do niego i zapytuje czy jest obecnie szczęśliwa.

Zawahała się w odpowiedzi. Nie rozumiała intencji pytania. Nie była pewna, czy Henryk ironizuje, czy naprawdę troszczy się o nią. Przenikliwym wzrokiem przebiegła po jego twarzy i uśmiechnęła się.

— Czy ciebie to interesuje?

Chciał odpowiedzieć ironją, ale pohamował się.

— Widzę, że naprawdę nie potrafisz mi już nigdy ufać.

— Nie zasługujesz na to.

— A więc do widzenia, Ewo. Nie będę ci się naprzykrzał swoją osobą. Prawdopodobnie wyjadę zagranicę.

Obojętnym ruchem podała mu rękę.

— Do widzenia.

Poszedł jeszcze pożegnać córeczkę. Ninka miała łzy w oczach, gdy powiedział, że nieprędko się zobaczą.

Nie chcąc przedłużać szczerego smutku dziecka, Wilewski szybko wybiegł na ulicę i skierował się wprost do hotelu. Okno ogołocone z rozkwitłej pelargonji powiało na niego pustką i żalem. Postanowił natychmiast wyjechać.

Przy pakowaniu waliz zmienił mu się nastrój i nawet wdzięczny był Ewie, że odrzuciła jego propozycję.

Nieskrępowany żadnemi więzami, mógł z całą swobodą kierować sterem swego życia. Zadzwonił do portjera.

— Rachunek i wysłać kogoś po bilet do Wiednia! — rzucił rozkazująco, zadowolony ze swego pomysłu.

Ewa odetchnęła po wyjściu męża. Obawiała się, żeby nie zechciał rościć sobie praw do Ninki. Oświadczenie Henryka o jego wyjeździe zagranicę napawało ją radością. Przestała nawet zatruwać się myślami o uporze Witmanów. Pewność uczucia Ottokara była silniejsza od wszystkiego.

Do wieczora spędziła czas na samotnych rozmyślaniach, coraz bardziej dochodząc do przekonania, że nie miała zbyt silnego powodu do rozpaczy.

Gdy przyszedł Ottokar pozwalała całować się bez pamięci i upajała się słowami kochanego człowieka, które wsączały do jej mózgu dziwny spokój.

Nawzajem pocieszali się, że gdy minie zawziętość Witmanów będą tacy bardzo szczęśliwi. Ale w pewnej chwili Ewa zastanowiła się.

— Słuchaj, Otto, a może lepiej będzie dla ciebie, żebyśmy rozstali się?

Przytulił ją tak silnie, że krzyknęła z bólu.

— Nie, Ewo, nie! To byłoby moją zgubą. Nawet nigdy nie myśl w ten sposób, jeśli chcesz, żebym wierzył w twoją miłość. Ja zwalczę wszystko, ja muszę wszystko zwalczyć! Zaufaj mi i miej cierpliwość. Zobaczysz, że rodzice uspokoją się. Przestaną bronić i pokochają cię tak, jak ja cię kocham. Nie próbuj tłumaczyć mi, że lepsze byłoby rozstanie. Czy wyobrażasz sobie, że mógłbym bez ciebie żyć?

Słuchała w upojeniu i nie tłumaczyła już swoich słów. I ona nie wyobrażała sobie bez niego życia.

Nie łatwo wraca się ze słonecznej przestrzeni w mroczną i ciasną uliczkę szarego życia.

Postanowiła wspólnie z Ottokarem wspinać się do ostatnich sił na szczyt swego szczęścia. Aby uniknąć podejrzeń rodziców i uspokoić ich nieco, uradzili wyjazd Ewy na zimę do Zakopanego. Ottokar miał tam często przyjeżdżać i przebywać z ukochaną po kilka dni. Sam potrzebował wzmocnienia sił do walki, a nerwy coraz bardziej dawały mu ostrzegawcze sygnały.

W niepewności i smutku dogorywały ostatnie blaski jesieni.

W domu Witmanów również panował przygnębiający nastrój.

Krysta chodziła zasępiona i niekiedy znikała na kilka godzin w ciągu dnia. Nieobecność jej w domu budziła w umyśle Edgara Witmana tysiące podejrzeń i niespokojnych myśli. Poszukiwania za Wilewskim nie odniosły żadnego skutku. Witman już bez wahania spalił usynowienie Zoltana, obawiając się przykrych dla siebie konsekwencyj. Odetchnął nieco po dokonaniu tego, ale niepokój prześladował go w dalszym ciągu. Największą nadzieję widział w pozostaniu Krysty przy Ottokarze. Zasypywał synową prezentami, pragnąc nakłonić ją do cofnięcia przyrzeczenia, danego Ottokarowi w sprawie rozwodu.

Krysta sama zaczęła się wahać. Witmanowie nie omieszkali tłumaczyć jej postępowania syna. Miłość jego do Ewy nazywali chwilowym szałem i błagali synową o cierpliwość.

Widzieli, że Ottokar nie był jej obojętnym, a teraz nawet bardziej przychylnie odnosiła się do niego, niż dawniej.

Krysta w samotności przeżywała swoje wrażenia i odruchy własnego serca. Chwilami ogarniała ją niepewność o pomyślny dla niej i brata obrót sprawy. Zwierzyła się z tem Wiljamowi. Zoltan sam zaczął wątpić, zwłaszcza, że przez dość długi czas poszukiwania adresu Pawluka, nie odniosły należytego skutku.

Nie posiadali w ręku żadnego rzeczowego dowodu, ani pewności, że mają tek naprawdę należał do ich ojca.

Schurman skryty z natury i pełen zaufania do Witmana nikomu nie zwierzał się ze swoich czynów, a Krysta była wówczas zbyt młoda.

— Musisz jednak pamiętać wiele rzeczy — zaczął ją pewnego dnia badać Wiljam.

— Owszem, pamiętam wszystko...

— Opowiedz mi dokładnie... Czy po twojem urodzeniu i za czasów twego dzieciństwa Zakłady należały do Witmana?

— Przecież sprawdziłeś u notarjusza.

— Prawda... — zastanowił się.

Notarjusz, bardzo stary człowiek, mówił mi, że Witman odkupił to od naszego ojca, ale cóż znaczą domysły mecenasa Krystjana i wreszcie ostatnie słowa, jakie ci powiedział ojciec przed śmiercią?

Krysta cofnęła się do momentu z przed kilku lat.

(Ciąg dalszy jutro).

ŁTSG wygrało protest

odnośnie walcowerów z ŁKS-em i Burzą

Łódź, 4 grudnia.

Tegoroczne jesienne rozgrywki o mistrzostwo łódzkiej klasy A rozpoczęły się od walcowerów. Mecz ŁKS — ŁTSG uznany został przez Wydział Gier i Dyscypliny jako obustronny walcower, a mecz Burza — ŁTSG wygrany przez drużynę łódzką został zweryfikowany na korzyść Burzy. Stało się to dlatego, ponieważ ŁKS nie był, zdaniem władz piłkarskich, uprawniony do wystawienia zawodników rozwiązanej sekcji w IKF, a w ŁTSG nie miał prawa w tym terminie grać Królewiecki.

Od decyzji Wydziału Gier i Dyscypliny odwołało się ŁTSG do zarządu, który na poniedziałkowem posiedzeniu po dyskusji, trwającej kilka godzin, uwzględnił protest ŁTSG, unieważniając decyzję Wydziału.

Sprawa ta nie może jednak być uważana za zakończoną, gdyż jak się dowiadujemy postanowiła Burza odwołać się do zarządu PZPN-u.

Przy okazji przypominamy, że Wydz. Gier i Dyscypliny przed weryfikacją powyższych zawodów zwrócił się z zapytaniem do PZPN-u i dopiero naskutek odpowiedzi nadeszłej z Warszawy zostały mecze ŁKS Ib — ŁTSG i Burza — ŁTSG zweryfikowane jako walcowery.

Dziś mecz Anglja—Niemcy

na stadjonie Totenham Hotspurs w Londynie

Na stadjonie Totenham Hotspurs w Londynie rozegrany zostanie dziś międzypaństwowy mecz piłkarski Anglja-Niemcy. Na mecz ten przybedzie około 5,000 turystów z Niemiec oraz 2.000 turystów z Francji, Belgji i Holandji. Spodziewać się należy, że liczba widzów przekroczy 60,000 osób.

Mecz sędziować będzie p. Ohlson (Szwecja).

W ostatnich 4 latach reprezentacja Anglji grała w Londynie z Hiszpanją 7:1, Austrją 4:3 i Włochami 3:2. Podczas wyjazdów do państw środkowej Europy, Anglikom powiodło się znacznie gorzej, a mianowicie zremisowali z Niemcami 3:3, z Austrją 3:3, z Włochami 1:1, pokonali Szwajcarję 4:0, a przegrali z Czechami 1:2 i Węgrami 1:2.

W latach przedwojennych wszelkie mecze między Anglikami a reprezentacjami państw kontynentu kończyły się wysokocyfrowemi zwycięstwami drużyny angielskiej. Notujemy m. in. takie wyniki: Anglja — Holandja 8:1 i 12:2, Anglja — Szwecja 12:1, Anglja — Węgry 7:0, 8:2, 4:2, Anglja — Austrja 6:1, 11:1, 8:1, Anglja — Danja 2:0 i 4:2. Te dwa ostatnie mecze to finały olimpijskie w roku 1908 (Londyn) i 1912 (Stokholm), w których Anglja zdobyła pierwsze miejsce.

Mecz Anglja — Niemcy transmitowany będzie w godzinach od 15.30 — 17.15 przez wszystkie radiostacje niemieckie, przez londyńską średniofalową stację Regional (druga połowa meczu od godz. 16.15) oraz przez krótkofalową stację Daventry.

Zainteresowanie meczem, który zdołał nawet wywołać cały szereg not dyplomatycznych między Rzeszą i Anglją jest w całych Niemczech kolosalne.

Reprezentacja wybrana została niezwykle starannie, ale cała prasa nie kryje swego podniecenia, gdyż dotychczas ani jednej drużynie kontynentu nie udało się wywieźć z „jaskini lwa" całej skóry.

Niewesołe horoskopy

Szanse IKP w mistrzostwach drużynowych Polski

Łódź, 4 grudnia.

Sekcja bokserska IKP znajduje się w poważnym kłopocie w związku z rozpoczynającymi się w dniu 15 bm. finałami mistrzostw bokserskich Polski.

W przeciwieństwie do lat ubiegłych nie posiada obecnie IKP wyrównanego zespołu. Szereg luk w drużynie nie wróżą sukcesów mistrzowi Łodzi. Najsłabiej obsadzone są dwie pierwsze wagi, bowiem, w poważniejszych spotkaniach nie można liczyć na Glubę czy nawet na Bartniaka. Słabą formę wykazał również ostatnio Spodenkiewicz, który będzie miał wielkie trudności zwłaszcza w czwartej rundzie ze względu na brak wytrzymałości. Słabo obsadzona jest również waga ciężka. Krenc kończy swą karjerę bokserską i nie można na niego liczyć. Znajduje się on zresztą od pamiętnej kontuzji kolana w wybitnie słabej formie.

Niezbyt często przedstawia się również sytuacja w wadze półciężkiej. Stahl II znajduje się w tak skandalicznej formie, że IKP zmuszone zostało do zasilenia tej wagi kaliszaninem Pietrzakiem. Nie wolno jednak zapomnieć, że Pietrzak jest młodym pięściarzem, zupełnie jeszcze nieotrzaskanym w walkach mistrzowskich i kto wie, czy z tego właśnie względu będzie IKP miało z niego większe korzyści. Najgorsze jednak, że najsilniejszy punkt drużyny łódzkiej Chmielewski rozpoczął w poniedziałek służbę wojskową i wątpić należy czy w okresie odbywania kursu rekruckiego będzie on zwalniany na mecze wyjazdowe.

Jak widać IKP przystępuje do mistrzostw Polski z niezbyt wesołemi horoskopami. Kierownictwo klubu nie traci jednak nadziei i wierzy, że drużyna dobrnie do końca rozgrywek i zajmie nawet jedno z lepszych miejsc.

Oby tak było!

50 piłkarzy

zamieszanych w aferze drużyn „dzikich"

Sprawa dochodzenia przeciwko piłkarzom, zamieszanym w aferę klubów t. zw. „dzikich" przeciąga się nadspodziewanie długo ze względu na ujawnienie coraz to nowych nazwisk graczy A-klasowych. Obecnie wmieszanych jest do sprawy już blisko 50 graczy, a kto wie czy liczba ta nie ulegnie jeszcze zwiększeniu. W dniu dzisiejszym specjalna komisja przeprowadzi dalsze przesłuchania i zakończenia sprawy spodziewać się należy nie wcześniej niż w przyszłym tygodniu.

Zawody gimnastyczne

Łódź—Śląsk

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi niezwykle interesująca impreza, a mianowicie zawody gimnastyczne na przyrządach między reprezentacjami Sokoła śląskiego i łódzkiego. — Zawody te odbędą się o godz. 15-ej w sali Filharmonji.

Gen. Olszyna-Wilczyński wręczył nagrodę dziennikarską

Warszawa, 4 grudnia.

We wtorek o godz. 12-ej w południe w sali konferencyjnej Państw. Urzędu W.F. i P.W. odbyło się uroczyste wręczenie nagrody dziennikarskiej, ufundowanej przez PUWF. redaktorowi W. Junoszy-Dąbrowskiemu.

Uroczystość zagaił prezes Zw. Dziennikarzy Sportowych red. Sikorski.

Następnie red. Sikorski poprosił dyrektora PUWF. gen. Olszynę-Wilczyńskiego o wręczenie laureatowi nagrody.

Wręczając dyplom i nagrodę gen. Wilczyński stwierdził, że nagroda ta trafia we właściwe ręce, gdyż red. Junosza-Dąbrowski był najteższym bojownikiem o wyższe „Morale" sportu wyraził życzenie, aby sama instytucja dziennikarskiej nagrody PUWF., która niewątpliwie przyczyni się do podniesienia poziomu dziennikarstwa polskiego, nie uległa z powodów niezależnych od PUWF. likwidacji.

Laureat w imieniu własnem i dziennikarstwa sportowego podziękował dyrektorowi PUWF. za ufundowanie nagrody i stwierdził, że nagroda ta ma dla dziennikarzy nietylko materjalne, ale przedewszystkiem moralne znaczenie.

Niema zabawy w ringu

panowie Celmer i Gotfried!

Na zawodach pięściarskich, które odbyły się w ub. piątek w sali Geyera, przy udziale pięściarzy Hakoahu, ŁKS-u i Geyera, sędzia przerwał walkę Gotfryda (H) — Celmer (Ł. K. S.) i obaj zawodnicy zostali zdyskwalifikowani za świadome unikanie wymiany ciosów.

Sprawa ta znalazła epilog na wczorajszem posiedzeniu wydziału sportowego ŁOZB. na którem uznano winę obu pięściarzy i ukarano ich naganą.

Heros remisuje z Cujavią

Ostatni mecz pięściarzy niemieckich w Polsce

Toruń, 4 grudnia.

We wtorek wieczorem rozegrany został w Inowrocławiu międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy drużyną niemiecką Heros-Eintracht a miejscową Cujavią, zakończony wynikiem remisowym 8:8.

W poszczególnych spotkaniach osiągnięto następujące wyniki (na pierwszem miejscu podajemy zawodników Herosu):

w wadze muszej — Protasi zremisował z Ładą;

w koguciej — Wilke zwyciężył Rogowskiego;

w piórkowej — Białas wygrał z Mrowskim;

w lekkiej — Kaczmarek przegrał z Lelewskim;

w półśredniej — David uległ Radomskiemu;

w średniej — Harms został pokonany przez Lewandowskiego;

w półciężkiej — Sikora odniósł zwycięstwo nad Zielińskim;

w wadze ciężkiej — Steinmetzger zremisował z Kuchnowskim.

Widzów ponad dwa tysiące.

Sprzęt tenisowy jest za drogi!

Wielka akcja PZLT o obniżkę cen

Najaktualniejszą sprawą w obecnej działalności Zarządu Polskiego Zw. Tenisowego jest kwestja obniżenia cen sprzętu tenisowego.

Dla sprawy tej wyłoniona została specjalna komisja w składzie: radcy Olchowicza, kapitana sportowego Zw. oraz p. Bolesława Zielińskiego, skarbnika Związku.

Komisja słusznie stanęła na stanowisku, że szerszy rozwój tenisa, tak niezmiernie doniosły dla poziomu tego sportu w Polsce hamowany jest nieuzasadnienie wysokiemi cenami sprzętu sportowego, w szczególności rakiet i piłek. Komisja przygotowuje się do przeprowadzenia słusznej walki z firmami tenisowemi.

W walce tej Zarząd PZLT. mieć będzie po swojej stronie wszystkie sfery sportowe. Drożyzna sprzętu tenisowego niczem nieuzasadniona uniemożliwia szerszy rozwój tego pięknego sportu w Polsce.

Dla przykładu możemy zaznaczyć, że tuzin piłek tenisowych w Anglji kosztuje 13 szylingów (około 16 złotych-, w Polsce zaś piłki tej samej firmy kosztują 40 zł.

Drzazgi sportowe

Ciekawe wiadomości zagraniczne

TOKIO. Japonja wyznaczyła 6-ciu swoich zawodników jako reprezentantów w jeździe szybkiej na lodzie na zimowe Igrzyska Olimpijskie. W ubiegłą niedzielę zawodnicy ci opuścili Japonję, udając się do Garmisch Partenkirchen.

***

HAMBURG. Na międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Hamburg, który odbędzie się w Warszawie w nadchodzącą niedzielę, reprezentacja Hamburga wystąpi tylko w 7-miu wagach w następującym składzie: Graf, Peters, Dünsing, Bredehorn, Baumgarten, Otto i Voigt.

***

WIEDEŃ. W drugim dniu międzynarodowych zawodów pływackich w Wiedniu uzyskano szereg nowych rekordów krajowych, a mianowicie:

100 m. dow. pań — czeszka Schramek 1:11,4;

100 m. klas. panów — Osik 1:14 sek., rekord węgierski;

4 × 200 m. dow. — BEAC Budapeszt 9:38,9 sek. rek. Węgier.

***

KOLONJA. Bokserski mistrz Europy Gustaw Eder znokautował w 4-ej rundzie włocha Piazza.

***

PARYŻ. W niedzielę odbyły się w Paryżu międzynarodowe zawody kolarskie. W wyścigu na 100 km. parami startowały najlepsze drużyny europejskie. Zwyciężyła para francuska Magne — Fellissier w czasie 2:08,34,2 sek., 2) Aerts — Bouisse.

***

CHICAGO. Niemiecki bokserski mistrz świata w wadze piórkowej Freddie Miller stoczył w obronie tytułu mecz z Jimmy Christie, wygrywając na punkty w 15-tu rundach.

Z obozu hokeistów w Katowicach

Katowice, 3 grudnia.

Olimpijski obóz hokejowy, który od dn. 28 listopada czynny jest na sztucznym torze łyżwiarskm w Katowicach w dalszym ciągu nie wykazuje większej żywotności. Utartym szablonem gracze trenują dwa razy dziennie po jednej godzinie.

O jakichkolwiek planach kierownictwa obozu odnośnie zorganizowania imprez hokejowych dotychczas nie słyszeliśmy. Przypuszczamy, że obóz ograniczy się jedynie do skrystalizowania formy naszych czołowych zawodników.

Kącik piłkarza

W KRAKOWIE zakończona została jesienna runda mistrzostw piłkarskich klasy „A". Mistrzostwo jesienne zdobyła drużyna Wisły przed Wawelem.

PRASA SPORTOWA Wiednia w sprawozdaniach z meczów Pogoni stara się usprawiedliwić wysokie porażki drużyny polskiej. Wiener Sporttageblatt uważa, że drużyna polska miała pecha, natrafiła bowiem na wyjątkowo dysponowane linje ataku Admiry i Rapidu. Inne pisma wiedeńskie wyrażają zdziwienie, że Albański jest reprezentacyjnym bramkarzem piłkarstwa polskiego. Pozatem większość pism podkreśla, że lwia część winy za wysokie porażki Pogoni spada na obu obrońców faktycznie zupełnie słabych i bez wykopu.

ŚLĄSKI OZPN, pragnąc przygotować silną reprezentację piłkarską okręgu, która w myśl projektu PZPN-u miałaby rozgrywać w przyszłym sezonie spotkania z reprezentacjami innych miast wyznaczył już na najbliższy czwartek mecz treningowy wybrańców Śląska. Jedenastka okręgu śląskiego rozgrywać będzie co tydzień mecze treningowe, które odbywać się będą w dnie powszednie.

WALNE ZEBRANIE piłkarzy łódzkich odbędzie się w dniu 25 stycznia. Zebrania roczne podokręgów kaliskiego i tomaszowskiego wyznaczone zostały na dzień 15 stycznia. Do Kalisza w charakterze delegata ŁZOPN-u pojedzie p. Jordan, a do Tomaszowa p. Kalenbach.

Nasi tenisiści

wyjadą do Szwecji

Czołowi nasi tenisiści systematycznie trenują na warszawskim krytym korcie tenisowym na Dynasach. Ponadto w sali gimnastycznej YMCA. prowadzą zaprawę gimnastyczną.

Zarząd PZLT. jest w posiadaniu zaproszenia dla czołowych naszych graczy na turniej tenisowy w Sztokholmie w styczniu 1936 r.

Prawdopodobnie na ten sam okres zaproszeni zostaną tenisiści Legji do Sztokholmu na międzyklubowy mecz z jednym z klubów sztokholmskich, którego członkiem jest Schröder, niedawny pogromca von Cramma. Decyzja co do wyjazdu naszych tenisistów zapadnie wkrótce.

Minjatury

Żarty na bok!..

Antoś Majcher, znany rzezimieszek, mający na sumieniu cztery morderstwa, został wreszcie schwytany przez policję i stanął przed sądem. Bronił go jakiś obrońca z urzędu. We wszystkich czterech wypadkach sąd skazał oskarżonego na karę śmierci.

W dniu egzekucji do celi skazańca wpada rozradowany adwokat i woła:

— Cieszę się pan!..

— Ułaskawili mnie?! — pyta pełen nadziei skazaniec.

— To nie, ale z tych czterech wyroków śmierci udało mi się trzy zamienić panu na bezterminowe więzienie!

***

Kac i Kotek siedzą w kawiarni. Nagle Kac odzywa się:

— Panie, gdybym mógł, tobym zakatrupił tego Mayera, który tam siedzi.. Pan nie masz pojęcia co to za łotr!... Nienawidzę go!.. Chciał bym mu zrobić coś na złość..

— To powiedz mu pan, że go okradli..

— Nie.. Powiem mu lepiej, że wygrałem na loterji sto tysięcy złotych...

— Dlaczego?.. Przecie pan go chce zmartwić!..

— No, właśnie.. Pan nie zna Mayera!.. Jego bardziej zmartwi moje szczęście, niż jego nieszczęście!

***

Feluś odsiedział swą trzymiesięczną karę i wyszedł wreszcie na wolność.

Koledzy wypytują go jak tam było w więzieniu.

— No, cóż?.. — odpowiada filozoficznie Feluś. — Gdym się rozejrzał tak po tem więzieniu, tom doszedł do wniosku, że tam również — jak na całym świecie — są sami złodzieje i szubrawcy!

***

Nocny dyżur w aptece. Aptekarz zdrzemnął się przed chwilą. Dzwonek. Dyżurujący zrywa się z posłania, otwiera drzwi.

Na progu stoi jegomość kolosalnej tuszy.

— Czego pan sobie życzy?.. Czy to jakiś ciężki wypadek?..

— O, tak, bardzo ciężki!... — sapie grubas. Chciałem się zważyć!

***

Szczyt megalomanji:

— My stanowimy większość! — powiedziały dziury w serze szwajcarskim.

Nowa gwiazda łyżwiarska

Na firmamencie łyżwiarskim w Austrji pojawiła się nowa gwiazda — Elza Kiel, która popisuje się niezwykłemi trickami na lodzie.

Polowanie królewskie w Rumunji

Królowa Marja Jugosłowiańska bawi z wizytą u swego brata króla rumuńskiego Karola, gdzie spędza czas na polowaniu.

W WALCE ZE STREJKUJĄCYMI W AMERYCE.

Do walki ze strejkującymi robotnikami w Ameryce, którzy często agresywnie występują przeciwko policji, wydano policjantom w San Francisco pancerne tarcze oraz bomby z gazem łzawiącym.

RUCH SEPARATYSTYCZNY W PÓŁNOCNYCH CHINACH.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie komplikuje się wskutek ruchu separatystycznego w Północnych Chinach, podsycanego przez Japonję. Na zdjęciu widzimy przywódców separatystów: Hsiao-Czeng-Ying i generała Sung-Czen-Yuan.

Codzienna nowelka „Expressu".

Córka miljonera

— Nie, ojcze, nigdy się na to nie zgodzę. Cormick jest nie o wiele młodszy od ciebie. Pozatem ma odpychającą powierzchowność. Przestań o tem mówić John Mill, słynny miljoner nowojorski, przez chwilę spoglądał w milczeniu na swą jedynaczkę.

— Taka jest moja wola, Ameljo — powiedział twardo — Uważam, że Cormick będzie doskonałym mężem. Pochodzi ze znanej rodziny, jest bardzo zamożny... Pozatem, jak ci wiadomo, łączą mnie z nim stosunki handlowe.

— Wiem! Wiem! — krzyknęła Amelja — Stosunki handlowe, to najważniejsze! Dlatego właśnie domagasz się, bym została jego żoną! Nie, ojcze, nigdy na to się nie zgodzę!

— Ameljo, oświadczam ci, że nie cofnę mej decyzji.

— Nie cofniesz? — roześmiała się— Mylisz się, ojczulku! Przekonasz się, że twoja córeczka potrafi postawić na swojem!

W godzinę później Amelja Mill zjawiła się w znanym nowo-jorskiem biurze matrymonjalnem „Pax".

Dyrektor, dowiedziawszy się, kim jest młoda dziewczyna, przyjął ją z wielkiemi honorami.

— Ojciec mój pragnie, bym wyszła zamąż za pewnego mężczyznę, który jest odpychający — powiedziała — Dlatego właśnie zwracam się do pana. Sądzę, że potrafi pan wyszukać jakiegoś młodego robotnika.

— Robotnika? Nie rozumiem... — odezwał się dyrektor biura, spoglądając na nią ze zdziwieniem.

— Zaraz panu wszystko wytłumaczę. Chcę dać nauczkę memu ojcu. Niech mi pan wyszuka jakiegoś mężczyznę z najbiedniejszych sfer. Wprowadzę go do naszego domu i powiem ojcu, że się w nim zakochałam. Ojciec oczywiście przestraszy się. Wówczas zakomunikuję mu, że jeśli zrezygnuję z Cornicka, zerwę natychmiast z ukochanym. Chodzi o to, by mężczyzna, którego mi pan wskaże, nie był pozbawiony sprytu. Powiem mu oczywiście zgóry, że chodzi tylko o odegranie komedji. Przyzwoicie go za to wynagrodzę. W dzisiejszych, ciężkich czasach chyba nie będzie trudno znaleźć amatora.

Dyrektor biura spoglądał na nią z coraz większym zainteresowaniem.

— Pani wybaczy — powiedział — ale do nas nigdy nie zgłaszają się robotnicy. Nasza klijentela rekrutuje się z innych sfer.

— Więc niech pan wyszuka jakiegoś robotnika. Czy to jest takie trudne?

Dyrektor biura zamyślił się na chwilę.

Nagle sięgnął do biura i wydobył z jakiejś teczki fotografję młodego mężczyzny.

— Przystojny, prawda? — spytał z uśmiechem.

— Owszem, dość przystojny. Kto to jest?

— Nazywa się Dick Budow. Jest bezrobotnym mechanikiem. Onegdaj zgłosił się do nas, prosząc o wyszukanie dziewczyny z posagiem. Sądzę, że zgodzi się odegrać rolę, którą mu pani wyznacza. Ten człowiek niema nic do stracenia.

— Czy pan z nim osobiście rozmawiał?

— Nie. Konferował z nim jeden z moich pracowników.

— Dobrze. Sprowadź go pan do biura. Przyjdę jutro o piątej po południu.

Nazajutrz zjawiła się w biurze o oznaczonej porze.

Dick Bulow już czekał na nią. Okazało się, że w rzeczywistości był znacznie przystojniejszy, niż na zdjęciu.

Konferowała z nim w cztery oczy przeszło godzinę.

Gdy wyszła z gabinetu, powiedziała dyrektorowi:

— Doszliśmy do porozumienia. Bardzo panu dziękuję, panie dyrektorze.

— Ile on żąda?

— Zaproponowałam mu 1000 dolarów.

— Czy zgodził się?

— Tak.

Amelja natychmiast uregulowała należność za pośrednictwo.

Następnego dnia, w godzinach przedwieczornych, Dick Bulow zjawił się w mieszkaniu miljonera.

Amelja zaprowadziła go do swych apartamentów.

W tym czasie Mill pracował w gabinecie.

— Kto przyszedł? — spytał swego sekretarza.

— Jakiś pan do panny Mill.

W godzinę później Amelja przyszła do ojca.

— Jestem zakochana, ojczulku, bardzo zakochana — powiedziała.

— Zokochana? — poruszył się niespokojnie stary Mill — W kim?

— On jest bezrobotnym mechanikiem. Rozkoszny chłopak!

— Bezrobotny mechanik? Co to ma znaczyć? — krzyknął.

— Widzisz, ojcze, nigdy nie myślałam, że mogłabym poślubić człowieka z niższej sfery. Teraz jednak jestem już innego zdania. Mój bezrobotny mechanik, może się o wiele bardziej podobać, niż Cormick. Jeśli mam wybierać, to wolę młodego, biednego chłopca.

Czyś ty oszalała, dziewczyno?

— Przestań krzyczeć, ojcze!

Wybiegła z gabinetu, trzasnąwszy drzwiami.

Nazajutrz Dick Bulow złożył Amelji drugą wizytę.

Tym razem bawił u niej jeszcze dłużej.

— Znów ten bezrobotny mechanik? — wrzasnął Mill, gdy spotkał się z córką przy kolacji.

— Tak jest, ojczulku. On mi się coraz bardziej podoba.

W ciągu następnego tygodnia Bulow przychodził codziennie.

Mill szalał z wściekłości.

Pewnego wieczoru oświadczył wreszcie córce:

— Jeśli ten młodzieniaszek, jeszcze raz tu się zjawi, to każę go wyrzucić za drzwi!

— W takim razie, ojczulku, będę się z nim spotykała na ulicy.

Mill zacisnął wargi i nic nie odpowiedział.

Następnego dnia wezwał córkę znów do siebie.

— Słuchaj, Amelja, — powiedział zdenerwowanym głosem — Zwyciężyłaś. Nie będę już żądał, byś poślubiła Cornicka. Musisz mi jednak przyrzec, że zerwiesz z tym mechanikiem.

— Za późno, ojczulku — odparła cichym głosem — To miał być właściwie tylko żart. Chciałam cię zastraszyć. Ale stało się inaczej. Pokochałam go. Dziś rano wzięliśmy ślub.

Dol.

Konto P. K.O. „Wydawnictwo „Republika" Nr. 68.14 8 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-16. Tel. Red.: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź. Piotrkowska 49.